

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Dziś zapadnie decyzja w sprawie podatku od pensyj urzędniczych i reformy podatku dochodowego

Według informacji, jakie otrzymaliśmy ze źródeł miarodajnych, wszelkie szczegóły dotyczące wprowadzenia podatku od pensyj urzędniczych czy też reformy podatku dochodowego — są jedynie fragmentami pewnych projektów, których jest szereg, a więc nie są to wiadomości ścisłe.

Zarówno na śródowym posiedzeniu

Rząd już opracował szereg dekretów oszczędnościowych

WARSZAWA, (Pat). Właściwe organa ministerjalne opracowały już szereg projektów dekretów, które rząd zamierza wydać w ramach planowanej przez siebie akcji przywrócenia równowagi budżetowej i poprawy położenia gospodarstwa.

Projekty te były ostatnio tematem rozważań poszczególnych ministerstw i komitetu ekonomicznego ministrów w dążeniu do ich zharmonizowania zgodnie z przyjętym planem. Dekrety bowiem, które mają się ukazać, nie są opracowywane pod kątem uregulowania poszczególnych zagadnień budżetowych i gospodarczych ale łącznie stanowić będą zespół posunięć, gdyż tylko w ten sposób stać się mogą narzędziem poprawy sytuacji ogólnej.

Jak się dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów kilka projektów zostało już w

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Dziś posiedzenie Rady Ministrów

Dzisiaj zbiera się Rada Ministrów. Na posiedzeniu tem rozpatrzone zostaną projekty dekretów, jakie ukazać się mają na podstawie ustawy o pełnomocnictwach. Prawdopodobnie w ciągu jednego posiedzenia Rada Ministrów porządku dziennego nie wyczerpie. Dalszy ciąg obrad odbędzie się w sobotę.

Dar pos. Prystorowej

Jak się dowiadujemy posłanka ziemi wileńskiej p. Janina Prystorowa przekazała wszystkie swe djety poselskie do dyspozycji Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską.

Konkurs na stypendjum Ministerstwa Oświaty

Ministerstwo Oświaty rozpisało konkurs na jedno zwrotne stypendjum aka demickie im. wojewody Soltana na rok akad. 1935/36 w wysokości 1,500 zł.

Podania w sprawie tego stypendjum można wnieść do Ministerstwa Oświaty do dnia 5 stycznia 1936 r.

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu

WARSZAWA, (PAT). — W dniu dzisiejszym szef biura prawnego prezydium rady ministrów p. Wł. Paczowski do ręczył pp. marszałkom Senatu i Sejmu

Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów jak i w chwili obecnej ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły i wszelkie na ten temat wiadomości należy traktować z dużą ostrożnością. Dopiero piątkowa Rada Ministrów powoła ostateczne decyzje i wówczas dopiero będzie można podać do wiadomości ścisłe informacje.

ten sposób ostatecznie zharmonizowanych i zdecydowanych. M. in. wchodzi w grę projekt dekretu, dotyczącego specjalnego opodatkowania uposażeń, wypłacanych z funduszy publicznych. W łączności z tym dekretem pozostają wytyczne projektów w sprawach emerytalnych i obniżki komornego, których ostateczne opracowanie zostało powierzone właściwym organom.

WARSZAWA, (PAT). — Według wiadomości ze źródeł angielskich wojska włoskie już od godziny 11 rano zajmują wyżyny, dominujące nad Makalle. Cały obszar na północ od rzek Takazze i Gheva znajduje się już obecnie w rękach włoskich.

Włosi potwierdzają wiadomość, że Abisyńczycy ewakuowali Makalle. Samoloty, które dokonały lotów wywiadowczych nad miastem, stwierdziły, iż przed kościołem Enda Mariam ludność miejscowa rozłożyła wielkie płachty białego płótna na znak uległości.

Po zajęciu miasta Włosi prawdopodobnie zaczęła szybko posuwać się w kierunku jeziora Aszianghi, położonego o 100 km. na południe od Makalle.

Kolumny włoskie posuwają się obecnie w kierunku Makalle trzema różnymi drogami. — Na przedzie podążają patrole, które starannie przeszukują wszystkie nierówności terenowe w obawie zasadzki.

Ze źródeł abisyńskich dementują wiadomość, jakoby wojska rasa Kassy wycofywały się w kierunku jeziora Tana.

BOHATERSKO BRONIA SIĘ ETJOPI.

ADDIS ABEBA. (Pat). Oficjalne kółka abisyńskie podają, że na północ i północ-wschód od Makalle toczy się zaciekła walka partyzancka. Włochom udało się wczoraj wieczorem zająć wzgórze, położone w odległości 11 mil od Makalle skąd jednak zostali wyparci przez tigreańczyków, wchodzących w skład armii Rasa Sejum i Rasa Kassy. Dziś wczesnym rankiem Włosi wznowili marsz naprzód, Abisyńczycy zaś cofnęli się nie stawiając oporu. Według oświadczenia z abisyńskich kół urzędowych, z nastaniem nocy Włosi będą niepokojeni przez Abisyńczyków. Tigreańczycy wykazują niesłychaną pogardę śmierci. W walce używają oni bagnatów, lanc a nawet pięści, rzadko tylko karabinów.

zawiadomienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Senatu i Sejmu.

Przemówienie Benesa nie usuwa trudności zaszytych między Polską a Czechosłowacją

WARSZAWA, (Pat). Deklaracje ministra Benesa poświęcone w jego exposé z dnia 5 listopada r. b. w parlamencie stosunkom polsko-czechosłowackim nie wywarły w polskich sferach politycznych dodatniego wrażenia. Są one przyjmowane, jako dalszy dowód specjalnej taktyki, która z jednej strony stwarza pozory chęci odprężenia stosunków między obu państwami, a z drugiej utrzymuje je niezmienny dotychczasowy nieprzychylny kurs rządu praskiego względem ludności polskiej, czego jaskrawym wyrazem jest wprowadzenie stanu wyjątkowego w mieście i powiecie cieszyńskim, właśnie w dniu exposé ministra Benesa.

Powyższe negatywne wrażenie kół polskich wzmacnia jeszcze przekonanie, że stronie czechosłowackiej dobrze jest wiadome, iż próbiezaniem dobrych stosunków między obu państwami musi być przedewszystkiem właściwy stosunek Czechosłowacji do ludności polskiej na Śląsku za Olzą. Wysuwany natomiast stale przez ministra Benesa arbitraż nie może

mieć zastosowania do zagadnienia, które zostało dostatecznie jasno i obowiązuje sprecyzowane przez obydwie strony w umowie z dnia 23 kwietnia 1925 r.

Wobec niewykonywania przez stronę czeską zobowiązań, wynikających z tej umowy podobna propozycja musi robić wrażenie dążenia do przewleknięcia sprawy celem utrzymania istniejącego stanu ucisku ludności polskiej na Śląsku za Olzą.

Oświadczenia min. Benesa nie wnoszą zatem w rozumieniu polskiem żadnego pozytywnego czynnika do układu wzajemnych stosunków i nie przyczyniają się do usunięcia istniejących trudności. Poprawa w tych stosunkach mogłaby bowiem nastąpić tylko w razie istotnej zmiany ustosunkowania się rządu czechosłowackiego do ludności polskiej w Czechosłowacji, a nie drogą taktycznych posunięć, obliczonych na wywołanie pozorów dobrej woli wśród opinii zagranicznej i czechosłowackiej, niezorientowanej w rzeczywistym stanie rzeczy.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Walka o Makalle

DAŻENIE WŁOCH DO SKRÓCENIA FRONTU PÓLNOOCNEGO.

PARYŻ. (Pat). Zajęcie przez wojska włoskie Selaklaga na froncie Tigre potwierdza przewidywania, iż Włosi zamierzają zmniejszyć długość swego frontu i zmusić Abisyńczyków do ewakuacji rejonu Adiabo.

Zajęcia Selaklaga dokonały regularne oddziały korpusu gen. Maravigna.

OTACZANIE MAKALLE.

RZYM. (Pat). Celem ofensywy jest Makalle na zachodzie i miejscowość Quiha na wschodzie.

Miejscowość Quiha, położona na wysokości 2140 metrów, odległa o 15 km. na południowy-wschód od Makalle, panuje nad kotliną, w której leży Makalle. Zajęcie tego punktu strategicznego daje możność dogodnego ostrzału wszystkich dróg, wiodących do Makalle.

Zajęcie Makalle nastąpić może — zdaniem dziennika — z godziny na godzinę na skutek manewru oskrzydłującego. Pódezas, gdy kolumna gen. Santini miszeruje na lewym skrzydle, oddziały tubylcze korpusu gen. Birola niewątpliwie pierwsze wkroczą do Makalle. Za nimi posuwają się oddziały włoskich bersaljerów oraz czarnych koszul, należące do dywizji „29 października” i „23 marca”. Kolumna, ta niesie ze sobą sztandar włoski, który zatknięty zostanie na froncie Makalle.

W KRAJU GERALTA.

W dniu wczorajszym w kraju Geralta, włoskie oddziały tubylcze napotkały na opór Abisyńczyków, którzy zaatakowali oddziały włoskie idące wzdłuż wzgórza Gundi.

Sytuacja, jaka wytworzyła się była dla Włochów bardzo trudna ponieważ nieprzyjaciel pod osłoną gęstych krzaków, pokrywających wzgórze raził Włochów ogniem karabinów maszynowych. Dokonanie manewru oskrzydłującego było również niemożliwe, ponieważ wzgórze, zajmowane przez Abisyńczyków całkowicie panowało nad okolicą. Askaris włoscy ruszyli do ataku. W walce, która trwała dwie godziny doszło do starcia na białą broń. W wyniku bitwy Abisyńczycy cofnęli się, pozostawiając wielu zabitych i rannych. Zgodnie z ogłoszonym dziś komunikatem urzędowym straty włoskie wynoszą: 2 zabitych podoficerów, 10 rannych szeregowych askarisów i 2 rannych oficerów włoskich. Wygranie tej bitwy oznacza, zdaniem „Giornale d'Italia”, przełamanie jednej z linii oporu na drodze do Makalle.

ETJOPJA WYCIĄGA RĘCE DO BOGA.

ADDIS ABEBA. (Pat). Liczni duchowni koptyjscy wyruszyli dziś na front w tradycyjnej odzieży duchowieństwa katolickiego, t. j. w białym płaszczu z czarnym kapturem i w białym

turbanie. Księża nie biorą ze sobą żadnej broni, natomiast każdy z nich ma ze sobą wielki krzyż z którym nie rozstaje się nigdy nawet na froncie.

Thumy żegnały duchowieństwo na klęczkach „Abisyjnia wyciąga ręce do Boga” — oto hasło, pod którym odbywa się ten wymarsz duchowieństwa na pole walki. Codziennie odbywają się tu modły o zwycięstwo i zachowanie niepodległości Abisyjii.

BOHATERSKA KSIĘŻNICZKA WAZIRO.

Źródła angielskie zarówno jak francuskie donoszą, że w okolicach Makalle trapią Włochów silne oddziały partyzanckie, na których czele stoi jasnawłosa księżniczka abisyńska Waziro. Oddziały księżniczki nocami schodzą ze szczytów gór i atakują Włochów na białą broń. Księżniczka Waziro w stroju męskim bierze osobliwy udział w walkach, zna ona każdą ścieżkę i każdą skałę w górach prowincji Tigre. Pod rozkazami jej znajduje się wiele młodzieży tigrejskiej, która złożyła przysięgę, że nie powróci do ognisk domowych, póki choć jeden Włoch znajduje się będzie na ziemi abisyńskiej. Mąż księżniczki Waziro znajduje się w głównej kwatrze w Dessje.

Zdrajca ras Gugsu



Ras Gugsu już w mundurze włoskim.

Minister Hóman gościem Wilna

Uroczyste powitanie w U. S. B.

HOŁD SERCU MARSZAŁKA.

O godz. 9-ej 7 bm. węgierski min. oświaty Balint Hóman, wicemin. Kalman Szily i poseł węgierski w Warszawie Andrzej de Hory z towarzyszącymi im osobami w obecności p. kier. ministerstwa W. R. i O. P. Chylińskiego oraz p. o. wojewody Jankowskiego, złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, składając kwiaty przed urną z Sercem w kościele św. Teresy.

ZWIEDZANIE MIASTA.

Następnie goście, oprowadzani przez prof. Morelowskiego i ks. Puciągę zwiedzili Ostrą Bramę oraz kilka innych kościołów. Szczególnie uwagę ich zwróciła piękny kościół gotycki św. Anny i barokowy kościół św. Piotra i Pawła. — Zwiedzili również bibliotekę i uniwersytet Stefana Batorego oraz górę Bekieszową, gdzie był pochowany Kasper Bekiesz, wódz wojska węgierskiego z czasów Batorego.

W SZKOŁACH.

Z pośród kilku zakładów szkolnych, zwiedzanych przez gości, wymienić należy szkołę powszechną na Antokolu i Gimnazjum Orzeszkowej. W szkole powszechnej dzieci powitały ministra węgierskiego śpiewem i kwiatami. Po przemówieniu minister przysłuchiwał się lekcjom. W gimnazjum Orzeszkowej młodzież wręczyła kwiaty ministrowi i odśpiewała hymn węgierski w języku węgierskim oraz kilka pieśni regionalnych. Potem minister zwiedził gimnazjum i w jednej z klas przysłuchiwał się wykładowi geografii Węgier.

NA ŚNIADANIU U REKTORA ZDZIECHOWSKIEGO.

O godz. 14 były rektor prof. Zdziechowski podejmował gości węgierskich śniadaniem, w którym ze strony polskiej wzięli udział kierownik ministerstwa W. R. i O. P. Chyliński i przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego, głównie z pośród profesorów uniwersytetu.

O godz. 18.45 nastąpiło w szesnastu zapelnionej Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego uroczyste powitanie Ministrów Oświaty Węgier i Polski.

Po odegraniu przez orkiestrę 6 p. p. Leg. i odśpiewaniu przez Chór Akademicki hymnów węgierskiego i polskiego, wygłosił przemówienie powitalne Rektor U. S. B. WITOLD STANIEWICZ (przemówienie to zamieszczamy na s. 5-ej) i prezes T-wa Przyjaciół Węgier PROF. MARJAN ZDZIECHOWSKI, którzy dziękowali za przybycie do Wilna i wskazywali na więzy, które łączyły i łączą oba narody.

Odpowiedział krótko minister HÓMAN, a na zakończenie orkiestra odegrała marsz Rakoczejo.

OBIAD U REKTORA STANIEWICZA.

O godz. 20 Rektor Staniewicz wydał na cześć gości obiad, na którym ze strony polskiej byli kierownik Min. W. R. i O. P. prof. Chyliński, p. o. wojewody Jankowski, arcybiskup Jalbrykowski, gen. Skwarczyński, kurator Szelagowski i profesorowie Uniwersytetu.

W czasie obiadu Rektor Staniewicz i minister Hóman wymienili toasty, wyrażając życzenia, aby zbliżenie węgiersko-polskie rozkwitało i miało powodzenie.

ODJAZD.

O godz. 20.50 goście węgierscy i kierownik Min. W. R. i O. P. Chyliński, ze gnani na dworcu przez przedstawicieli władz i rektora, odjechali do Warszawy.

8 listopada 1935 r. o godz. 11 rano z dworca główn. w Warszawie odbędzie się ekspozycja na cmentarz wojskowy na Powązkach prochów

ALEKSANDRA SULKIEWICZA

współtowarzysza pracy o niepodległość Polski Józefa Piłsudskiego, poległego w r. 1916 w walkach legionowych na Wołyniu,

o czym zawiadamiają

Mufti, wszystkie gminy muzułmańskie w Polsce i Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów w R. P.

Swastyka godłem państwowym Rzeszy

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne podaje: aby dać wyraz jedności partji i państwa również w ich godłach wydano następujące zarządzenie: Rzesza wprowadza jako symbol swej

wielkości odznakę partji narodowo-socjalistycznej. Odznaki siły zbrojnej pozostaną niezmiennione. Obwieszczenie z dn. 11 listopada 1919 r. o godle Rzeszy i orle Rzeszy zostaje uchylone.

Afera Stawiskiego przed sądem

Nieograniczone zaufanie oskarżonych do Stawiskiego

PARYŻ. (Pat). Na rozprawie w procesie Stawiskiego ukończono badania oskarżonych w sprawie nadużyć w zakładzie zastawniczym w Orleanie.

Wszyscy oskarżeni zgodnie zeznawali, że padli ofiarami zbyt wielkiego zaufania, jakie pokładali w Stawiskim. Polityczne momenty usiłował wprowadzić do rozprawy oskarżony b. generał

BARDI DE FOURTOU

skazany już w kilku procesach na pozbawienie stopnia generalskiego, wydalenie z wojska oraz pozbawienie orderów i odznaczeń. Pomimo wieku 79 lat, Bardi de Fourtou zeznawał z niezwykłą werwą, oświadczając, że istotnie znał Stawiskiego, gdyż znali go wszyscy członkowie zarządu towarzystwa Alex. Sam oskarżony wykonywał w radzie administracyjnej tego towarzystwa funkcje jakie wykonują normalnie przewodniczący wszystkich rad administracyjnych. Nie badał on istoty spraw, lecz podpisywał zgóry przygotowane mu papiery. Nie wiedział o tem, że lony orleańskie, któremi rozporządzał Stawiski, były sfałszowane. Do Stawiskiego żywił zaufanie, gdyż otaczał go ludzie piastujący wysokie stanowiska w państwie.

Oskarżony podkreślił następnie, że jedynie

z niego zrobiono kozła ofiarnego, podczas gdy wielu istotnie winnych pozostaje na wolności. Na zapytanie kogo ma na myśli, de Fourtou odpowiedział: — „pan prokurator wie o tem lepiej ode mnie”. Odpowiedź ta wywołuje ostre sprzeciw prokuratora który oświadczył że jeśli nie wszyscy winni znaleźli się obecnie na ławie oskarżonych, to nie znaczy to, aby mieli uniknąć kary za swoje przestępstwa. Sprawiedliwość będzie wymierzona każdemu, jeśli nie przed sądem przystępnych, to w innej instancji sądowej. Prokuratorja poczyniła już odpowiednie kroki w tej sprawie.

Na czwartym skości posiedzeniu sądu przystępiono do przesłuchania oskarżonych w sprawie nadużyć w Bayonne. Dyrektor zakładu zastawniczego

TISSIER

zwała całą odpowiedzialność za nadużycia na burmistrza w Bayonne, dep. Garał, oświadczając, że wykonywał wyłącznie jego zlecenia.

Zeznaje dalej były taksator zakładu zastawniczego

COHEN

stwierdza on, że uległ czarowi Stawiskiego a przede wszystkim jego stosunkom. Oskarżony za swe malwersacje otrzymał 360.000 franków.

Przez jego ręce przechodziły jednak inne sumy. Oddał on mianowicie wiele usług różnym parlamentarzystom, których nazwisk nie chce wymieścić, by — jak powiada — nie komplikować sprawy. Pomimo nalegań przewodniczącego Cohen, mimo iż grozi rewelacjami nie ujawnia żadnego nazwiska. Jako przykład wpływów Stawiskiego przytacza, iż posiadał on specjalną przepustkę, wydaną deputowanym celem ułatwienia im swobody ruchów. Nawet w czasie wyścigów, jak zeznaje Cohen, Stawiski zostawiał swe auto w garażu, przeznaczonym dla prezydenta republiki, oskarżony nie mógł więc oprzeć się tak po tętnym wpływom.

Powolne tempo uzgadniania stanowisk Anglii i Włoch

LONDYN, (PAT). — Sprawozdanie ambasadora Drummonda o jego onegdajszej rozmowie z Mussolinim było wczoraj przedmiotem badań ministra Hoare.

Koła dyplomatyczne oświadczają, iż sprawozdanie to podkreśla wzajemne pragnienie osiągnięcia odprężenia na morzu Śródziemnym. Przypuszczają tu, że ambasador Drummond będzie musiał odbyć jeszcze ze 2 — 3 rozmowy z Mussolinim zanim nastąpią jakieś kroki w jej imię.

Zdaniem kół politycznych, stać się to może dopiero po wyborach w Anglii. — Koła te dodają, iż rozmowy onegdajsze w pałacu weneckim, ograniczyły się do sprawy odprężenia na morzu Śródziemnym nie dotyczyły zaś wcale możliwości zawarcia pokoju z Abisynją.

LONDYN, (Pat). Rozmowy, prowadzone od pewnego czasu między Londynem a Rzymem, mające na celu doprowadzenie do odprężenia między W. Brytanią a Włochami, nie przyniosły dotąd pożądanego rezultatu.

Ostatnia propozycja Mussoliniego, zakomunikowana ambasadorowi Drummondowi w toku rozmowy, odbytej we wtorek, zawierała gotowość wycofania jeszcze raz wycofania z Libji, w sumie oznaczałoby to wycofanie z Libji 2-eh

Zaostrzenie walki z opozycją w Litwie

RYGA, (PAT). — Korespondent „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna, że po rozwiązaniu Litewskich partji opozycyjnych należy oczekiwać, iż rząd zastosuje ostre represje w stosunku do prasy opozycyjnej i nie cofnie się przed zawieszeniem dzienników.

W najbliższych dniach opublikowana ma być ustawa prasowa, przewidująca osobistą odpowiedzialność redaktorów za treść redagowanych przez nich gazet. Prawdopodobnie nastąpi również zlikwidowanie organizacji młodzieży, pozostającej pod wpływem czynników opozycyjnych.

Litwini niezadowoleni ze składu prezydium Sejniku w Kłajpedzie

RYGA, (Pat). Z Kłajpedy donoszą: w kołach litewskich panuje niezadowolenie, iż przy wczorajszym wyborze prezydium sejniku większość niemiecka wyraźnie zignorowała frakcję litewską.

Do prezydium wybrani zostali wyłącznie kandydaci listy niemieckiej.

Jeden z mówców frakcji niemieckiej zażądał, iż współpraca Niemców z Litwinami będzie możliwa tylko wtedy, o ile przestrzegane będą istniejące ustawy. Niemcy członkowie sejniku składając przyrzeczenie poselskie dowiedli, że gotowi są do takiej współpracy. Tem większe też mają oni prawo oczekiwać, że autonomia kraju kłajpedzkiego nie będzie przez drugą stronę naruszana.

Holandja nie uzna ZSRR de jure

HAGA, (Pat). Podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, rząd holenderski podzielił stanowisko deputowanych, sprzeciwiających się uznaniu ZSRR, de jure ze względów zasadniczych.

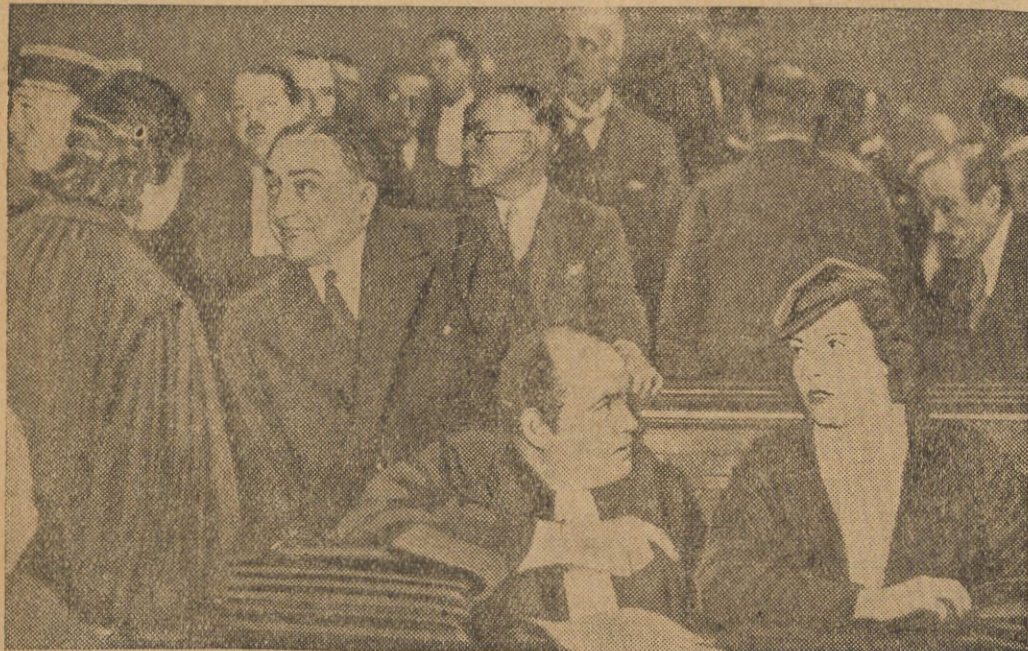
Rząd nie ma natomiast nic przeciwko dalszemu rozwojowi prywatnych stosunków handlowych pomiędzy Holandją a związkiem sowieckim.

Japończycy rządzą się w Chinach jak u siebie w domu

LONDYN, (Pat). Jak donosi korespondent „Daily Telegraph”, gubernator prowincji Hubei wykonał ostatnie żądanie japońskie, a mianowicie żądanie aresztowania szeregu osobistości wrogo ustosunkowanych się do akcji Japończyków. Aresztowano podobno przeszło 40 osób, w tej liczbie kilku oficerów armji chińskiej, przyczem w niektórych wypadkach aresztowania dokonali żandarmi japońscy. Japończycy przygotowali nową listę 20 osób, które mają być uwięzione. Na liście tej znajdują się dwaj profesorowie uniwersytetu pekińskiego Szang-Moang-Lin i Hu-Szi.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Londyn 26.15 — 6.28 — 6.02; Nowy York 5.31 i pół — 34 i pół — 28 i pół; Nowy York telegraf 5.31 5/8 — 34 5/8 — 28 5/8; Paryż 35.01 — 5.10 — 4.92; Szwajcaria 172.80 — 3.23 2/3; Włochy 43.20 — 3.32 — 308.



Na zdjęciu — obrazek z sądu: żona Stawiskiego (na prawo) rozmawia ze swym obrońcą.

Kłopoty p. Laval'a

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w listopadzie.

W połowie listopada rozpocznie się sesja francuskich ciał ustawodawczych. Po kilkumiesięcznej przerwie zostaną wznowione obrady Izby Deputowanych i Senatu. W tym momencie zacznie się



mi, jakie może pociągnąć tego rodzaju decyzja. W ten sposób wytworzył się konflikt **między większością komisji a rządem**. Konflikt ten ma pozory finansowe, ale w rzeczywistości posiada on zdecydowanie **polityczny charakter**. Lewica francuska przygotowuje się bowiem w ten sposób do generalnego szturmu na rząd Laval'a. Nastąpi to na tychmiast po powrocie Izby z feryj parlamentarnych.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną przypuszczone dwa ataki. Jeden, czysto polityczny, będzie miał miejsce w czasie dyskusji nad referatem dep. Chauvina w sprawie t. zw. „lig fascystowskich“. Wszystkie stronnictwa lewicowe, a także i radykałi, gorąco pragną przedsięwzięcia energicznych kroków przeciw „ligom“, a w szczególności przeciw „Croix de feu“. O ile jednak socjaliści i komuniści bezwzględnie dążą do rozwiązania tych organizacji, o tyle część radykałów była skłonna zadowolnić się tylko wykazaniem przez rząd większej energii w tej kwe-

stji. Prawe skrzydło partii radykalnej zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że przedstawiciele stronnictw prawicowych w rządzie nie mogą się zgodzić na tego rodzaju decyzję bez równoczesnego ukrócenia działalności organizacji skrajnie lewicowych. **Stanowisko radykałów jest więc niepewne i może ulec w ostatniej chwili różnym wahaniom**. Zależać to będzie od zrzętności premjera Laval'a i od atmosfery posiedzenia.

Gdyby ten pierwszy atak się nie udał, **lewica przypuści nowy szturm w czasie dyskusji nad budżetem**. Socjaliści i komuniści popierać wtedy będą stanowisko komisji finansowej. Ze względu na to, że dekrety rządowe obniżające uposażenia i emerytury, z natury rzeczy muszą być niepopularne, nie wszyscy radykałi będą chcieli wziąć na siebie odium szerokich mas urzędniczych i organizacji b. kombatantów, które ściągnęłyby na siebie przez głosowanie za temi dekretami. Wydaje się to tem mniej prawdopodobne że **szybkimi krokami zbliża się już termin**

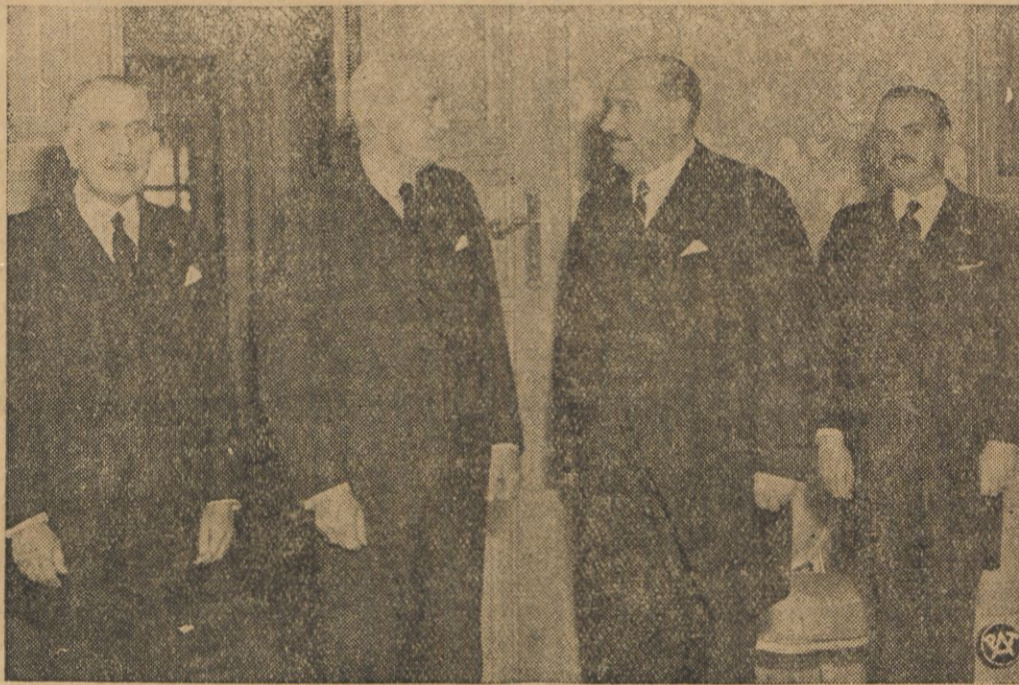
przyszłych wyborów. Skrajna lewica może więc liczyć na to że znaczna część radykałów poprze w tym wypadku stanowisko komisji finansowej. W ten sposób rząd Laval'a w czasie dyskusji nad budżetem mógłby łatwo znaleźć się w mniejszości.

Przewycięzenie tych trudności będzie wymagało ogromnej zrzętności parlamentarnej. Rząd nie może się bowiem zgodzić na poprawki komisji, gdyż w ten sposób zostałaby zniszczona równowaga budżetu, którą z takim trudem udało się przywrócić. Z drugiej strony socjaliści będą się starali **postawić radykałów w możliwie najtrudniejszej sytuacji**, która nie pozwoliłaby im na głosowanie za rządem. W tych warunkach niełatwo będzie znaleźć kompromis. Musiałby on bowiem nie tylko zachować równowagę budżetu, lecz także dostarczyć radykałom mniej lub więcej skutecznej osłony przed atakami w czasie przyszłych wyborów.

W łonie partii radykalnej istnieją jednak ludzie, tacy jak b. ministrowie Lamoureux, Queille, Caillaux i in., którzy zdają sobie jasno sprawę z niebezpieczeństwa sytuacji. **Obalenie rządu przy debacie finansowej może stać się bowiem bronią obosieczną**, w razie gdyby nie udało się natychmiast utworzyć nowego gabinetu, opartego na mniej lub więcej zwartej większości. Czy radykałi mogliby liczyć na pełne poparcie socjalistów i komunistów w razie utworzenia gabinetu? Wydaje się to pomimo wszystko jeszcze dość problematyczne. Nie jest więc wykluczone, że radykałi nie będą chcieli wziąć na siebie odpowiedzialności za obalenie gabinetu. Nowy rząd, jakkolwiek miałby on charakter i skład polityczny, musiałby bowiem **powrócić do dekretów oszczędnościowych Laval'a, o ile nie chciałyby wejść śmiało na drogę inflacji**. Tak więc sytuacja polityczno — finansowa nakazuje radykałom dużą ostrożność. Premier Laval ma pozatem w ręku dużo atuty naskutek swej akcji pojednawczej w czasie nieporozumień włosko — angielskich. Przesilenie rządowe w tak trudnym — z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej — momencie mogłoby być dla Francji dość niebezpieczne. **Polityka medjacji między Londynem i Rzymem, której hołduje premier Laval, ma pozatem istotnie poparcie ogromnej większości społeczeństwa francuskiego**. Dlatego pomimo wszystko nie jest wykluczone, że rządowi uda się zwycięsko przebrnąć przez najbliższą sesję budżetową.

J. Brzękowski.

Węgierski minister oświaty u p. Prezydenta Rzplitej



Bawiący w Polsce węgierski minister Oświaty Balint Homan był przyjęty na audjencji u Pana Prezydenta Rzplitej. Na zdjęciu od lewej: minister pełnomocny Węgier de Hory, Prezydent R. P. prof. Mościcki, minister Homan, wiceminister węgierskiego Min. Oświaty Schilly.

również decydująca rozgrywka parlamentarna pomiędzy rządem a lewicą, która będzie usiłowała doprowadzić do rozpadnięcia się większości rządowej przez przeciągnięcie na swoją stronę partii radykalnej. Już na dwa tygodnie przed właściwą batalją parlamentarną miały jednak miejsce poważne utarczki w łonie komisji finansowej, która obecnie przeprowadza dyskusję nad rządowym projektem budżetu na rok 1936.

Przed posiedzeniem komisji finansowej zebrała się t. zw. „delegacja lewicy“ (t. j. przedstawiciele wszystkich ugrupowań lewicowych), która postanowiła domagać się złagodzenia deflacyjnych dekretów rządu. W myśl tych uchwał przedstawiciele ugrupowań lewicowych wysunęli na komisji wniosek o złagodzenie przeprowadzanej na mocy dekretów rządowych redukcji uposażeń urzędniczych i emerytur b. kombatantów. Wniosek ten został uchwalony poważną większością. W ciągu dwóch dni komisja zdołała mocno **zachwiać równowagę rządowego projektu budżetu** powiększając wydatki o przeszło dwa miljardy franków.

Ta uchwała komisji zasługiwała na tem większą uwagę, że premier Laval przestrzegł przedstawicieli komisji w osobach deputowanych Malvy'ego i Baretty'ego, przed politycznymi następstwami

Złóż datkę na pomnik Marszałka Polski

Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

City się denerwuje

(Od własnego korespondenta)

Londyn w październiku.

Na pobocznej ulicy, w centrum City — niedaleko Banku of England znajduje się Stock Exchange czyli giełda londyńska. Gmach giełdy jest niepozorny, niczem się nie różni od gmachów wszystkich innych banków i towarzystw akcyjnych położonych dookoła. Każdy, kto tędy przechodzi widzi jednak, że „coś tu się dzieje“.

Ulica jest wąska, ruchu kołowego na niej niema, autobusy, tramwaje, taksówki, pojazdy mechaniczne i konne omijają tę ulicę, gdyż wiedzą, że droga ta nigdy nie jest wolna. Zawsze tu jest pełno ludzi. Stoją oni wszędzie, na chodnikach na jezdni, na schodkach, w bramach i wogóle tam gdzie tylko stać można. Chodniki są wąskie, ludzie nieprzerwaną falą idą w jedną i drugą stronę, każdy ociera się o drugiego i nie mówi nawet przepraszam — wie bowiem, że to popychanie i „odbijanie“ jest naturalne, inaczej przejścia znaleźć nie można. Tu panuje jakaś dziwna ciemność, w Londynie ciemność nie jest nowiną, jesienią i zimą Londyn jest prawie zawsze otulo-

ny w mgłę i nawet w biały dzień nie widać poza kregiem kilku metrów od twojego nosa. Ta ulica ma jednak inną ciemność, — ciemność spowodowaną ciasnotą i brakiem przestrzeni. Nasza ulica Rudnicka lub Straszynka mocno przypominają swym wyglądem zewnętrznym tę ulicę: gwarne, ciasno, ciemno, dużo ludzi, wielki ruch i mało miejsca, każdy się śpieszy, każdy się czuje swobodnie. Każdy wie coś ważnego o czym musi na gwałt zakomunikować drugiemu na ulicy Rudnickiej. Mimo tego ruchu ludzie jednak robią tylko interesy groszowe — a tu — miljonowe.

Czytelnik często się spotyka z terminem „City reaguje“, — „City się denerwuje“, — „City robi interesy“, — „City jest spokojna“ itp. Niejeden napewno chciał wytworzyć w swej wyobraźni obraz tej „City“ która jest tak czuła i reaguje na każde zjawisko polityczne, gospodarcze i społeczne, — jak ta City wygląda, jak się ta reakcja ujawnia nazewnątrz, kto te reakcje obserwuje?

Wyraz City oznacza dosłownie miasto — gdy jednak piszemy City dużą literą zawsze mówimy o pewnej dzielnicy londyńskiej zwanej „City of London“. Ta dzielnica jest najstarszą częścią tego ogromnego miasta. Całe to wielkie miasto rozbudowało się promieniście od tego

centrum. Tradycja historyczna Londynu, jego rozwój, rozbudowa, wszystko jest związane z City. Anglik szanuje tradycję i stara się w miarę możliwości zachować wszelkie formy od wieków ustalone i przyjęte. Ta tradycja tworzy z City jakgdyby oddzielne państwo z własnym zarządem municypalnym. Na czele City stoi Lord Mayor, który rezyduje w Mansion House. Jest on władzą najwyższą tej dzielnicy, nawet król angielski, gdy chce przyjechać do City musi otrzytać zezwolenie od Lorda Mayora.

Zewnętrznym wyglądem City też się różni od innych części Londynu, wszystkie gmachy są bowiem budowane z przeznaczeniem na banki, biura towarzystw akcyjnych morskich itp. Cała City to kompleks biur — tu pracuje aparat umysłowy struktury gospodarczej wielkiego imperjum brytyjskiego.

Każde przedsiębiorstwo jest czemś samodzielnym i zamkniętym w sobie. Ustrój prawno — gospodarczy tych przedsiębiorstw zorganizowanych przeważnie w spółki akcyjne wiązuje je z giełdą, z tą instytucją, która jest barometrem stanu finansowego każdego przedsiębiorstwa.

Giełda wytwarza specjalny typ giełdźiarza, który zna na wylot wszystkie przedsiębiorstwa, wie kto stoi na ich

czele, jakie są ich plany na przyszłość itp. Taki pośrednik stoi cały dzień przed gmachem giełdy, ciągle nasłuchuje i podслуhuje, co chwila rozmawia z kim innym, wciąż coś notuje i robi na papierze jakieś znaki, wie kto jakie akcje posiada, komu jest potrzebna gotówka i kto ją ma, kto chce jakieś akcje sprzedać a kto kupić, zawsze się zjawia w odpowiedniej chwili i ofiaruje swe usługi.

Normalnie, gdy wszystko idzie zrym trybem zarobki takiego człowieka giełdowego są nieduże, stanowią one pewien słuszny procent od dokonywanych transakcyj. Imaczej się przedstawia sprawa, gdy gdziekolwiek „coś“ się rusza. Niech tylko jedna śrubka mechanizmu gospodarczego zrobi nieregularny obrót w prawo lub w lewo i już giełda reaguje. Spekulacja idzie od razu całą parą, każdy chce złapać odpowiedni moment, wzbogacić się na jednej transakcji, każdy staje się dalekowidzem, przewiduje co będzie jutro, za tydzień, za rok, ulica giełdowa zaczyna się denerwować, ludzie stają się bardziej skoncentrowani a zarazem bardziej ruchliwi. Każdy działa szybko i stanowczo, wszelkie postąpienie może bowiem być decydujące.

Już od kilku lat City nie miało takich dni, jak w przebiegu ostatnich dwóch ty-

Walka o jezioro Tana

Myliłby się ten, kto by sądził, że walka o źródła Nilu jest zjawiskiem związanym wyłącznie z obecną agresją włoską na terenie abisyńskiego. O źródła Nilu, ściślej: o jezioro Tana walczy nie tylko Anglia z Włochami, czy Włochy z Abisynją. Źródła Nilu od dziesiątków lat już stanowią przedmiot pożądań i cichych walk wielu krajów, że wymienimy tu Amerykę, Japonię, Włochy, Anglię.

AMERYKANIE.

Chodzi tu o względy gospodarcze. Na pierwszy plan występuje sprawa bawełny. Sudan i Egipt, dzięki Nilowi produkują znaczne ilości cennego surowca, ku niezadowoleniu plantatorów amerykańskich ze stanów południowych. Bawełna północno-afrykańska oddawna jest solą w oku zawistnych businessmenów. Oddawna też pragną oni roztoczyć nad tą bawełną miękki lub więcej dyskretną opiekę. Oddawna ich wzrok kieruje się tęsknie ku źródłom Nilu, ku jezioru Tana.

MR. JAMES.

Zainteresowanie amerykańskie krajną Menniką nie jest zresztą dziś dla nikogo tajemnicą, zwłaszcza od chwili, gdy na łamy prasa we wypłynęły takie nazwiska jak Rickett, Czerłek et Co. Jeszcze więcej światła na amerykańskie aspiracje rzucają wynurzenia jednego z agentów wielkiego kapitału z Wallstreet. Nazwisko tego człowieka niewiele nam mówi. Mr. James. James'ów, podobnie jak Smith'ów rachuje się w Ameryce na dziesiątki tysięcy. Wynurzenia są jednak ciekawe. W każdym razie wydają się bardzo prawdopodobne.

OŚMIEM RAZY W ETJOPJI.

Mr. James — starszy pan o energicznym podbródkiem amerykańskiego selfmademana — bawił ostatnio w Etjopji po raz ósmy. Za pierwszym razem — mr. James był wtedy młodzieńcem — chodziło o zbadanie zamiarów angielskich odnośnie żywności, rozciągającego się między Białym a Błękitnym Nilem i cudownie nadającego się na plantacje bawełny obszaru. Za ósmym, ostatnim razem chodzi o zbadanie sytuacji nad jeziorem Tana, zagrożoną przez postępy ofensywy włoskiej. Sześć pozostałych razy chodziło mniej więcej o to samo.

LORD KITCHENER I AMERYKANIE.

Mr. James z całym przekonaniem twierdzi, że Mahdi ze wszystkimi swymi derwiszami był dla Anglii jedynie wygodnym pretekstem do wysłania lorda Kitchenera ze zbrojną ekspedycją w kierunku źródeł Nilu. W gruncie rzeczy bowiem Anglii nie tyle obawiali się wściekłych i wyjątkowych derwiszów, ile tego, żeby przedsięwzięcie Yankesi nie capnęli Anglii sprzed nosa doręcząc górny Nil (Biały i Błękitny), gdzie rok rocznie zebrać można 900.000 bel bawełny. Strata tak wielkiej ilości surowca byłaby niepowetowanym ciosem dla angielskich przedziałni w Lancashire. Lord Kitchener musiał przeto bronić rodzimego przemysłu. Bijąc Mahdiego, obronił Kitchener ojczyznę przed zamorskim konkurentem.

ANGIELSKIE TAMY.

W ostatnich latach ub. stulecia zabrali się Anglije energicznie do gospodarczego opanowania Sudanu. Na pierwszym planie stała wzięć wspomniana już bawełna. Chodziło o stworzenie systemu irygacyjnego, któryby regulował urodzaje. W tym celu w Assuan i Makwar zbudowano potężne tamy. Naprózno Amerykanie usiłowali temu przeszkodzić. Naprózno mr. James — młody wówczas inżynier — przy pomocy innych agentów i złota usiłował buntować tubylców przeciwko angielskim przedsiębiorcom. Anglia postawiła na swoim.

godni. Abisynja i Londyn — to niemały kawałek drogi — ale dla giełdy niema przestrzeni. Addis Abeba, Genewa, Rzym Londyn — to jest jedno. Każde posunięcie w Rzymie, Genewie lub na froncie abisyńskim od razu się odbija takim czy innym echem na giełdzie londyńskiej.

Znów powróciły dawne zapomniane czasy dobrych lat przedkryzysowych, giełda londyńska znów zaczęła notować wypadki, dziesięciokrotnie wyższe ceny akcji. Ludzie znów robili w przeciagu kilku dni fortuny.

Tym razem najpiękniejsze powodzenie miały akcje przedsiębiorstw produkujących materiały wojenne i samoloty. Rząd Baldwina ogłosił, że ma zamiar wydać 500 milionów na zbrojenie. Sam ten fakt spowodował nagłą wyżkę wszelkich akcji, mających coś wspólnego z amunicją i z budownictwem samolotów. Akcje, które przedtem, nie miały amatorów, stały się najbardziej atrakcyjnym artykułem na giełdzie. Znów się zjawili nowonarodzeni milionerzy, ludzie, którym się przedtem nie śniło, że mogą kiedykolwiek osiągnąć fortunę. Wypłynęły na wierzch. Prasa angielska podaje fakty o kolosalnych sumach jakie ludzie w przeciagu tych kilku tygodni zarobili. I tak np. grupa 9-ciu osób założyła fabrykę samolotów z kapitałem

DWA NILE.

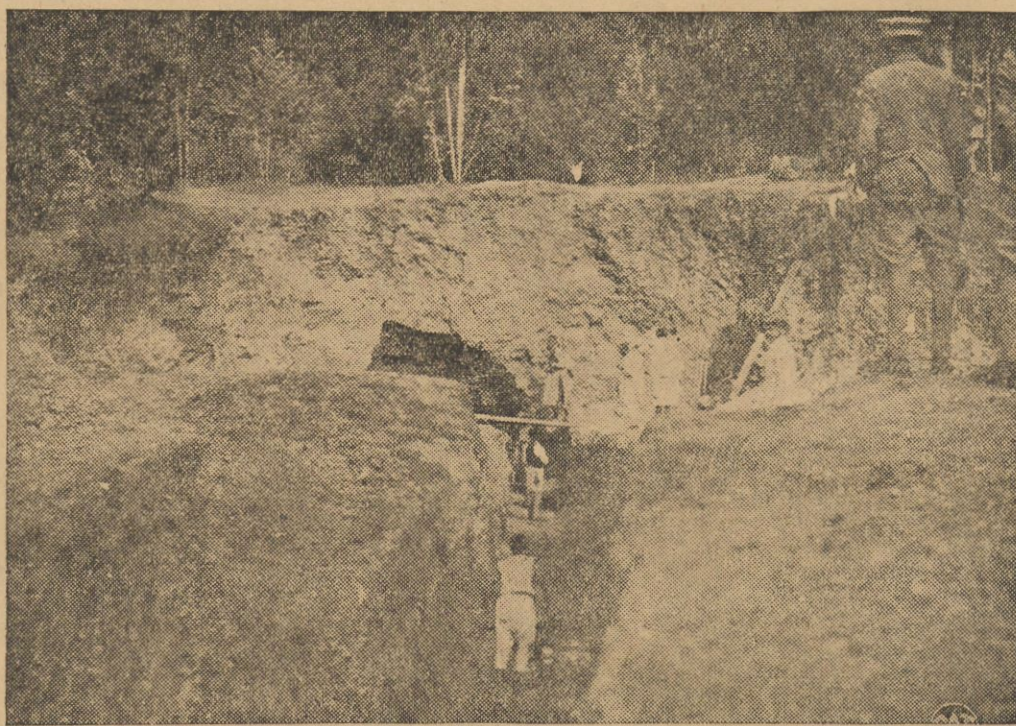
Nil Biały wypływa — jak wiadomo — z jeziora Wiktorji, znajdującego się w posiadaniu angielskim. Nil Błękitny bierze początek w jeziorze Tana i Taka — w Abisynji. Dwa te ostatnie rezerwuary wodne mają o wiele więcej pod względem hydrograficznym znaczenie aniżeli jezioro Wiktorji. Gdyby jakimś cudem jez. Wiktorji wyschło, Sudan mniejby ucierpiał na braku Nilu Białego, aniżeli na braku Nilu Błękitnego — w razie wyschnięcia Tana i Taka. Tem się tłumaczy też niepokój angielski o Abisynję. Gdyby ktoś, przy pomocy tam, skierował wodę z Tana i Taka w inną stronę, przez myślny tekstylny Anglii doznałby ciężkiego wstrząsu.

WALKA ANGLOSASÓW.

Jak opowiada mr. James, udało się Amery-

kanom po wielu kosztownych wysiłkach uzyskać w 1927 r. od negusa koncesję na budowę tamy przy jez. Tana. Wiadomość o tem wywarła w Anglii wrazenie porażające. Amerykańskie akcje bawełniane skoczyły gwałtownie w górę. Wkrótce okazało się jednak, że Anglije nie ustąpią. Udało im się uzyskać od negusa układ, na mocy którego negus zobowiązał się, że nie zatamuje wody dla Sudanu. Formalnie negus był w porządku. Amerykanie mogli sobie budować tamę przy jez. Tana, lecz tak, by posiadłości angielskie na tem nie ucierpiały. Słowem coś à la Shylokowskie prawo: wolno wyciąć funt chrześcijańskiego mięsa, lecz tak, by nie wyciekła przytem ani jedna kropla krwi. Amerykanie musieli uznać się za pokonanych i zrezygnować z tamy. Anglije walkę wygrali. Sudan i jego bawełna były uratowane. NEW.

W przewidywaniu ataku lotniczego na Addis-Abebe



W parku, należącym do poselstwa francuskiego w Addis Abebie w pośpiechu wykańczane są schrony przeciwlotnicze w przewidywaniu bliskiego ataku włoskich sił lotniczych na miasto.

Minister Balint Hóman o swej wizycie w Polsce

WARSZAWA, (PAT). — Bawiący w Polsce węgierski minister oświaty p. Balint Hóman udzielił przedstawicielowi PAT. wywiadu, w którym po sze regu uwag o charakterze ogólnym, do tyżącym współpracy między narodami oraz znaczenia, jakie posiadają zainicjowane układy kulturalne, oświadczył, co następuje:

„Narody polski i węgierski łączyły poprzednio tylko węzły polityczne. Nieco później zawarty był układ gospodarczy, a niedawno uzupełniło poprzednie układy zawarcie umowy

kulturalnej, którą szefowie rządów obu państw w dniu 21 października 1934 r. zatwierdzili i którą następnie ratyfikowały oba parlamenty. Celem mojej podróży do stolicy Polski jest wprawdzie w życie tego układu ramowego, lub, lepiej mówiąc, przygotowanie praktycznych prac.

Drugim celem mojego tutaj pobytu, jest zapoznanie się z wszelkiego rodzaju urzędzami, pozostającymi na usługach polskiej kultury, oświaty i nowoczesnej polityki kulturalnej. Poza tem, mogę to powiedzieć otwarcie, przybyłem do Polski z tem większą radością, że dało mi to sposobność do uzupełnienia na miejscu całej wiedzy, nabytej w czasie moich studiów nad całokształtem stosunków polsko-węgierskich. Zarazem zdołałem zebrać na miejscu nowe wrażenia i uzupełnić niemi część naukowe ujęcie przyjaźni naszych narodów. Pod każdym z tych trzech względów podróż moja muszę uważać za udaną. Wszystko, co tu widziałem, muszę powitać z jak największym uznaniem. Muszę też podziękować za miłe przyjęcie i serdeczną gościnność. Myślę teraz ze specjalną wdzięcznością o panu Prezesie Rady Ministrów Kościakowskim, o panu Ministrze Oświaty Chyllskim i o Włocemistrze ks. Zangolowiczu którzy to panowie we wszystkich moich poczynaniach udzielali mi swego poparcia.

Jestem głęboko przekonany, że to przyjazne nawiązanie kontaktu będzie nowym krokiem ku pogłębieniu i zacieśnieniu naszej przyjaźni, datującej się od najwcześniejszych czasów.

W czasie prowadzonych przeze mnie rozmów i narad oraz przy zwiedzaniu warszawskich instytucji kulturalnych, przekonałem się,

że polska polityka kulturalna z całą świadomością swych celów zajmuje się aktualnym obecne w całej Europie zagadnieniem polityki szkolnej.

Dążenia i cele są tutaj te same, co u nas. Dostrzegłem również troskę o to, aby kultura uczyła się w rozmaitych szkołach i do rozmaitych klas społecznych należącej młodzieży, o parta była na wspólnej podstawie oraz o to, aby młodzież przygotowująca się do rozmaitych zawodów, otrzymała szeroko ujęte wykształcenie ogólne.

Jako historyk, rzecz oczywista, odniosłem najgłębsze wrażenie w czasie rozmowy z historyczną osobistością Państwa Polskiego — Prezydentem Ignacym Mościckim.

Jako człowiek prywatny czułem się głęboko wzruszony w czasie nadawania mi doktoratu honorowego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego.

Wreszcie, jako minister oświaty byłem zachwycony znakomitą przygotowaniem uczniów oraz nowoczesnymi metodami nauczania w gimnazjum Stefana Batorego, dalej — odpowiadającym duchowi naszych czasów systemem nauczania w szkole początkowej im. Bema i wkońcu, co powinienem być podkreślić przede wszystkim — wspaniałą organizacją Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, który wspominać będę zawsze z podziwem.

Cieszę się, że dzięki uprzejmości mego polskiego kolegi, miałem możność zapoznać się ze wszystkim i że w ten sposób, zdobyte tutaj doświadczenia, będę mógł wykorzystać w mej dalszej działalności na stanowisku ministra oświaty.

Nowości wydawnicze

Dr. A. Paszkudzki: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23.IV. 1935.* Książnica — Atlas. *Łódź—Warszawa.* Stron 188. Zł. 3.30. Książka ta, której dotychczasowe wydania cieszyły się uznaniem ogółu społeczeństwa, interesującego się życiem ustrojowym naszego Państwa, zawiera, obok nowej konstytucji, także komentarz szczegółowy do każdego artykułu Konstytucji, rozwinięty i uzupełniony streszczeniem i objaśnieniem ważniejszych ustaw, a mianowicie: ustawy o stowarzyszeniach, o ubezpieczeniach społecznych, o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu, ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, o reformie rolnej i o organizacji

KOREPETYCYJ, LEKCJI
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum,
ze wszystkich przedmiotów,
(specjalność: polski, matematyka i fizyka)
udziela były nauczyciel gimnazjum.
Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Zastawo zgłoszenia:
Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 19.

szkolnictwa, a zatem tych, których omówienie jest niezbędne w związku z odpowiednimi artykułami Konstytucji. Przy każdym prawie artykule Konstytucji powołuje się autor w odsyłaczach na odpowiednie numery i pozycje Dziennika Ustaw. Treść komentarza opracowana jest w formie przystępnej tak, że może z niego korzystać również młodzież szkolna.

Z muzyki

Koncert Wł. Tow. Filharmonicznego:
Marian Anderson.

Zeszlazoczone występy w Polsce śpiewaczki Marian Anderson zelektryzowały świat zawodowych muzyków i liczne rzesze słuchaczy koncertowych.

Doskonałość — w dosłownym znaczeniu — sztuki wokalne fenomenalnej artystki wywołuje wrażenie tak potężne, że pod wpływem uroku tej wyjątkowej interpretacji zanika u słuchacza chęć, czy potrzeba, rozumowanego analizowania różnorodnych czynników tak wysokiej sztuki: ma się tylko pragnienie jak najdłuższego poddawania się urokowi piękna.

Ulegając jednak potrzebie opierania swoich najszczerzejszych nawet superlatywów na argumentach ścisłych, pozwolę sobie dla celów dydaktycznych zanotować kilka refleksyj, że sztuką wokalną związanych.

W przeciwieństwie bowiem do bardzo zaawansowanego poziomu muzyki instrumentalnej, sztuka śpiewu jest terenem mocno zachwaszczonym tak pod względem metod nauczania, jak i interpretacji. Podczas, gdy instrumentalista poświęca długie lata żmudnych studiów nad opanowaniem tajemnic natury swego instrumentu (obok studiów ogólnomuzycznych), — adept „boskiej sztuki śpiewu”, ufni w posiadanie jakiegoś takiego głosu, przystępują do wykonywania niejednokrotnie bardzo trudnych utworów, bardzo pobieżnie tylko, i niejako ubocznie, traktując sprawy pierwszorzędnej znaczenia i podstawowej wagi: prawidłowej emisji i oddechu równej skali, elastyczności dynamicznej, czystości intonacji, poprawności frazowania i wymowy.

W rezultacie słyszy się nieraz — na wet na estradach koncertowych i w operach — liczne i rażące odstępstwa od tych elementarnych wymagań dobrego śpiewu: okaleczoną niewłaściwym oddechem i akcentami frazę muzyczną, jednostajność dynamiki, zupełną abnegację dykcji — wszystko to częstokroć podane głosem forsowanym w sile, w celu zaimponowania sui generis znawcom. Stąd jednostronne upodobanie do repertuaru operowego, jako — w przeciwieństwie do repertuaru pieśniarskiego — nie wymagającego bardziej wyrafinowanej precyzji. Stąd — nieliczne (zwłaszcza u nas w Polsce) śpiewacy — wykonawcy literatury pieśniarskiej.

Brak odpowiedniego wyszkolenia skomplikowanego organu głosowego aż do granic zupełnego opanowania tego instrumentu w celu podporządkowania go wymowom artystycznej interpretacji, — nie da się zastąpić ani uzupełnić nawet przez wielki talent wrodzony.

Tak rzadkie zjawisko w dziedzinie wokalizmu, jakie stanowi Marian Anderson, jest tego dowodem.

Fenomenalna ta artystka dochodzi do szczytnych wyników swej sztuki dzięki temu, iż istotnie „bożą iskra” talentu znajduje tu oparcie w przedziwnie wykształconym świadomą pracą instrumentalistki jej głosu. Niezmiernie bogata duchowość artystki znajduje zawsze gotowy wyraz, charakter i nastrój w pięknym, szlachetnie modulowanym nierozdzielnie ze słowem związanym dźwiękiem.

Jaka tu bogata skala możliwości odtwórczych! Dla Marian Anderson nie mają zdawałoby się — tajemniciejsze różnorodniejsze właściwości stylowe: z posagową dostojnością odtwarzają arje klasycznego repertuaru, przedziwnie dużo prostoty i wdzięku wlewa w lirykę pieśni szubertowskich, to znów z całą głębią szczerzego odczucia wzywa się w nastrój pieśni religijnych, daje najistotniejsze przeżycie wewnętrzne, z całą powagą, skupieniem i opanowaniem strony zewnętrznej — słowem sztuką wielkiej pieśniarki — przestaje być szablonowym występem koncertowym, a staje się prawdziwym kapłaństwem.

Doskonałe — w dosłownym znaczeniu — towarzyszenie fortepianowe p. Kosti Vehanena zestrza się z tem wykonaniem w całość idealną.

Sztuka Marian Anderson jest rzadką sposobnością do nazwania audycji muzycznej mianem uczy artystycznej.

A. Wyleżyński.

Przemówienie rektora Staniewicza w USB.

w czasie uroczystego powitania ministrów oświaty Węgier i Polski 7 b. m.

Panowie Ministrzy Węgier i Polski
Jestem niezmiernie szczęśliwy, że mogę tu powitać kierowników oświaty Węgier i Polski, i wyrazić im naszą serdeczną i gorącą wdzięczność, że przybyli do nas, by zacieśnić węzły współpracy kulturalnej pomiędzy obu krajami. Sądzę, że słowa te wypowiedziane w Wilnie nabierają głębszej niż gdzieindziej treści. Przecież królowa węgierska, a królowa Polski, Jadwiga, przyniosła nam Światło Wiary Chrześcijańskiej i poślubiając Jagiełłę, połączyła na długie wieki Polskę i Litwę w jedną Rzeczpospolitą. Przecież królowa Jadwiga była twórczynią naszej najstarszej Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, w której murach tyłu zśród nas profesorów wileńskich czerpało u źródła wiedzy. Wreszcie a może przede wszystkim dlatego, że jeden z największych królów Polski, Węgier rodem, Stefan Batory, był naszej Uczelni Założycielem — Uczelni, z której wyszli najwięksi nasi wieszczowie Mickiewicz iłowacki, a którą wskrzesił z nicości Syn Wilna, Józef Piłsudski.

Te węzły nawiązane przed wiekami,

połączyły na wielki oba narody przyjaźnią, wypróbowaną zarówno w dniach doli jak i niedoli.

Jesteśmy zawsze wdzięczni narodowi węgierskiemu za pełne zrozumienie dla Polski stanowisko w r. 1830 i dumni, że w r. 1846 na Węgrzech obok węgierskiej lała się i krew polska w walce ze wspólnym najeźdźcą.

Nie zapomniemy nigdy, że podczas wojny światowej słowa o konieczności odbudowy Państwa Polskiego padły po raz pierwszy w parlamencie budapeszteńskim o pomocy, której doznała w przededniu bitwy Warszawy 1920 r. Polska od Węgier. I właśnie tu w Wilnie myśmy o tem najlepiej pamiętali i narodowi polskiemu zawsze o tem przypominali.

Jesteśmy szczęśliwi, Panie Ministrze Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Węgier, że możemy powitać w Panu nie tylko przedstawiciela Sławnego Narodu Węgierskiego lecz i Drogiego Kolegę, znakomitego uczonego Profesora

Uniwersytetu Posmany'ego, który po długich latach pracy naukowej i profesorskiej, został powołany do kierowania oświatą i kulturą swego narodu i na tem stanowisku tak bardzo się zasłużył nauce i uniwersytetom, że Jego Macierzysta Uczelnia Uniwersytet Pasmany'ego obdarzyła Go największym zaszczytem jaki może spotkać uczonego — stopniem doktora honoris causa, przyczem jesteśmy szczęśliwi, że danem było przedstawicielom naszego uniwersytetu uczestniczyć w tej podniosłej uroczystości.

I nasunęły się nam wówczas myśli, że kiedy 300 lat temu tworzył Pasmany w Nagyszombad Akademię, dwie trzecie Węgier jęczało pod jarzmem tureckim — Tworzył ją jednak, bo wierzył w Narod Węgierski, który go nie zawiodł czego dowodem są jego dzieje oraz historia trzech wieków sławnego Uniwersytetu Budapeszteńskiego. Toteż i dzisiaj, gdy podziwiamy wspaniały rozkwit Dzieła Pasmany'ego, wierzymy szczerze, że Narod Węgierski może ze spokojem i ufnością spoglądać w przyszłość, która będzie wielką i sławną.

Ukonstytuowanie się Komitetu Obchodu Święta Niepodległości w Wilnie

Na posiedzeniu Obywatelskiego Komitetu Obchodu Święta Niepodległości odbytym w dniu 6 listopada b. r. wyłoniony został Wydział Wykonawczy do którego weszli:

- 1) Prezydent Miasta dr. MALESZEWSKI WIKTOR — przewodniczący;
 - 2) CHRIST ZYGMUNT — sekretarz;
- Członkowie:
- 3) dyr. BIERNACKI MARJAN;
 - 4) radca BOHDANOWICZ ANTONI — przedstawiciel p. wojewody;
 - 5) w. starosta CZERNICHOWSKI J.;
 - 6) ppłk. dr. DOBACZEWSKI EUGENJUSZ — prez. Zw. St.;
 - 7) p. DOBACZEWSKA WANDA — Prez. Rady Wł. Zrzesz. Artyst.;
 - 8) inż. FALKOWSKI KAZIMIERZ — Dyr. P. K. P.;
 - 9) p. GALIŃSKI ADAM — Dyr. Ubez. Społ.;
 - 10) p. GRODZICKI KAZIMIERZ — W. Prezydent Miasta;
 - 11) pułk. dypl. JANICKI STANISŁAW — d-ca Obsz. Warown.;
 - 12) p. KAMIŃSKI WŁADYSŁAW — poseł na Sejm R. P.;
 - 13) p. KOZŁOWSKI EUGENJUSZ — W. Prezes Zw. Legionistów;
 - 14) p. KOWALSKI EDMUND — Prez. Zw. Kupc. i Przem. Chrz.;
 - 15) p. MACULEWICZ LUDWIK — Dyr. P. B. R.;
 - 16) p. MŁODKOWSKI TADEUSZ — senator;
 - 17) inż. NOWICKI MIECZYSLAW — Dyr. P. T. i T.;
 - 18) gen. OSIKOWSKI MIKOŁAJ — Prez. Woj. Federacji PZO.;
 - 19) PIŁSUDSKI ADAM — senator;
 - 20) pułk. PODWYSOCKI TADEUSZ — Komendant Miasta;
 - 21) p. RUCIŃSKI ROMAN — Prez. J. P. H.;
 - 22) p. SZELĄGOWSKI KAZIMIERZ — Kurator Okr. Szkoln.;
 - 23) p. SZUMAŃSKI WŁADYSŁAW — Prez. Izby Roln.;
 - 24) p. inż. SZEMIOTH EDWARD — Dyr. Lasów Państw.;
 - 25) p. ŚWIĘCICKI BOLESŁAW WIT — Dziennikarz;

Odezwa komitetu obchodu Święta Odzyskania Niepodległości

Obywatele!

Pierwszy raz od lat 17 rocznica 11-go Listopada, Święta Odzyskania Niepodległości, nie jest świętem w pełni radości, Radość i triumf zamącone są żałobą. Pierwszy raz w dniu święta narodowego niema z nami naszego Ukochanego Wodza.

Dotąd szliśmy z Nim w górę z dna poniżenia i upadku na szczyty mocarstwowej potęgi. Teraz już sami iść musimy, ale mamy przed sobą drogę wytkniętą Jego ręką. Odżyliśmy.

Mało. Teraz musimy stać się potęgą niosącą pokój i współpracę otaczającym nas narodom. Odrodzona Rzeczpospolita Polska niech wskrzesi hasło prawdziwej wolności ginącej dzisiaj na świecie.

Tego pragnął zmarły Wódz i do tego

Dwie sprawy prasowe przed sądem

Posel Kamiński contra red. Mackiewicz. Red. Mackiewicz contra red. Okulicz

Wczoraj na wokandzie wydziału karnego Sądu Okręgowego znalazły się dwie sprawy będące echem kampanji wyborczej do obecnego sejmiku.

W pierwszej z nich na ławie oskarżonych zasiadł red. nac. „Słowa” Stanisław Mackiewicz, wraz z odpowiedzialnym redaktorem tegoż dziennika Bodakiem, oskarżeni przez posła na sejm Władysława Kamińskiego o zniesławienie w związku z notatką przedwyborczą „Słowa”, inkryminującą p. Kamińskiego postugiwanie się niewłaściwymi środkami w akcji wyborczej.

Sprawa ta na prośbę oskarżonego red. Mackiewicza została odroczone, celem uzupełnienia listy świadków, których oskarżony zgłosił w liczbie 10-ciu.

* * *

Bezpośrednio po tej sprawie na ławie oskarżonych zasiadł naczelny redaktor naszego pisma Kazimierz Okulicz, oskarżony przez red. Mackiewicza o zniesławienie w związku z artykułem „Moja odpowiedź” — zamieszczonym w następnym cyklu ataków i oskarżeń przedwyborczych, a zwłaszcza „resumé” powtorzonego red. Mackiewicza, zamieszczonego w „Słowie” p. t. „Na wileńskim parłykularzu”.

Powód trwał do g. 3.15. Rozpoczął je obszernym wyjaśnieniem red. Okulicz. Skolei — jako oskarżyciel doszedł do głosu red. Mackiewicz.

Przed sądem przesunął się korowód świadków, a więc ze strony oskarżyciela — adm. „Słowa” p. Luboński, p. Tadeusz Ciszewski i b. poseł dr. Brokowski. Z strony red. Okulicza zeznawali: pp. sekretarz redakcji W. Kiszki, adw. Wiścicki, dr. Mermelsztejn, red. J. Batorowicz, p. Delatycki i p. Andrzej Jordan, a po przerwie obiadowej wydawca „Owent Kurjera” p. Rozental.

Przebieg przewodu w szczegółach po damy po wyroku, ograniczając się narazie do zaznaczenia, iż oskarżyciel prywatny w swoich wywodach m. in. przyznał, iż miał na celu poniżyć w opinii swego kontrkandydata red. Okulicza.

Przedstawiciele obrony, w składzie mec. Zasztowt - Sukiennickiej i dziekana B. Krzyżanowskiego, w dłuższych przemówieniach udowodniali, że ze strony oskarżonych zastosowana była konieczna w danych warunkach reakcja i odparcie ataków oskarżyciela, oraz że dowód prawdy został przeprowadzony całkowicie, domagali się przeto uniewinnienia oskarżonego. Po paru replikach zabrał głos oskarżony, który w ostatnim słowie jeszcze raz uzasadnił swoje stanowisko i prosił o uniewinnienie.

O godz. 9-iej wieczór, przewodniczący Sądu wiceprezes Brzozowski, zapowiedział ogłoszenie wyroku na dziś o godz. 12-iej w południe.

- 26) p. SZYDŁOWSKI MARJAN — Prez. Synd. Dziennik. Wł.;
- 27) p. WOYNA LEOPOLD — Dyr. Izby Skarbowej;
- 28) p. KISIEL — ZAHORANSKI ARKADIUSZ — Wł. Prezes I. M. i K.

Komitet wzywa społeczeństwo wileńskie do:

1) upiększenia domów i iluminacji okien, począwszy od godz. 16 w niedzielę dn. 10 listopada br.;

2) gremjalnego udziału w zapalaniu symbolicznym ogniska na górze Trzech Krzyży w dn. 10 listopada br. o godz. 20.15.

Organizacje społeczne na wszelkie uroczystości związane z obchodem Święta Niepodległości proszone są o przybycie z orkiestrami i pocztami sztandarowymi.

Społeczeństwo niezorganizowane proszone jest o sformowanie się wzdłuż ulic w ten sposób aby po przejściu od działów zwartych mogło wziąć udział w przemarszu przed kościołem św. Terezy gdzie złożony zostanie hołd Sercu Wielkiego Wodza.

Wszelkie szczegóły dotyczące uroczystości obchodu Święta Niepodległości zostaną dodatkowo podane w sobotę dnia 9 listopada w odezwach rozplakotowanych na ulicach miasta.

Organizacje które we własnym zakresie organizują jakiegokolwiek bądź uroczystości proszone są o podanie ich do wiadomości Obywatelskiemu Komitetowi w terminie do dnia 8 listopada br. piśmiennie lub telefonicznie pod Nr. — 14-94 a to w celu umieszczenia ich w odezwie.

Komitet Obywatelski
Obchodu Święta Niepodległości.

my dążyć będziemy poprzez wszystkie przeszkody i trudy.

Żyć będzie nam wiecznie świetlana pamięć Józefa Piłsudskiego. On będzie Patronem Polski nowej, wolnej i wolność niosącej.

Ks. Małyncz przed sądem apelacyjnym

Wczoraj sąd apelacyjny rozpoznał sprawę ks. Mieczysława Małyncz — Maleckiego, probo szcza z Trok, skazanego przez sąd okręgowy na 1 rok i 6 miesięcy więzienia z art. 170, 248 i 552 K. K.

Rozprawa w sądzie apelacyjnym ograniczyła się do zreferowania sprawy i przemówienia stron.

Sąd uwzględnił niektóre okoliczności łagodzące i zmniejszył karę do 1 roku więzienia. (wł.)

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

LEPSZA STARA DEMOKRACJA.

W związku z 13-leciem przewrotu faszystowskiego we Włoszech, krakowski „Nowy Dziennik“ robi krytyczny przegląd wyników regime'u czarnych koszul. Są one szczególnie mizerne na froncie społecznym i gospodarczym.

Czy faszyzm rozwiązał kwestję społeczną, czy zlikwidował bezrobocie i zainaugurował okres dobrobytu? Nie ulega wątpliwości, że Mussolini okazał wielką ruchliwość i dużą energię, ale rezultaty faszyzmu w dziedzinie polityki wewnętrznej bynajmniej nie są dowodem, że faszyzm okazał w czemkolwiek przewagę nad systemem demokracji. Prastara demokracja angielska o wiele energiczniej walczy z kryzysem gospodarczym, niż to czynić może system dyktatury. Faszyzm doprowdzić musiał do wojny, bo musiał się przed opinią swego społeczeństwa koniecznie poszczycić jakimś sukcesem. A wojna abisyńska jest wielce niebezpiecznym eksperymentem...

GOTTLIEB DUTTWEILER.

Poraz pierwszy słyszymy to nazwisko. Należy ono do kupca szwajcarskiego, który dokonał rewelacyjnych rzeczy jako działacz gospodarczy i został reformatorem, jakiego — zdaniem „Kurjera Porannego“ — pilnie potrzebuje Polska.

Idea Duttweilera było, że należy bezwzględnie dążyć do potaniaenia kosztów utrzymania. Wychodził on z tego założenia, że ogólną przyczyną drożyzny są nieproporcjonalnie wysokie ceny hurtowego i detalicznego; zyski podrażające towary o 35 do 100 procent. Uważał on, że przy właściwej organizacji tego handlu można dostarczać towary pierwszej potrzeby znacznie taniej.

Nietylko uważał, ale dokazał. Dostał czyi mydła, tłuszczów kokosowych, spaghetti o 40% taniej, czekolady po 25 centimów za tabliczkę zamiast 65 centimów, ożywił zamierające hotelarstwo, które znów zaroilo się od turystów, dzięki planowi hotelowemu przeprowadzonemu pod hasłem tanioci. Obecnie zaś wprowadził do parlamentu szwajcarskiego 7 ludzi.

Duttweiler walczy z gospodarką subwencyjną, walczy z kartelami producentów i proklamuje zasadę self help.

Czy Duttweiler i jego siedmiu posłów uzyskają jakiś wpływ w parlamencie, czy akcja politycznej Duttweilera sadowany będzie rozwój podobny do jego akcji kupieckiej — najbliższa może przyszłość pokaże.

Z DŻUNGLI KARTELOWEJ.

Sprawa karteli nie schodzi z łamów prasy. Bardzo to dobrze, że towarzyszy

ona w ten sposób pracom komisji do badania kalkulacji produkcji przemysłów skartelizowanych, powołanej jak wiadomo przez rząd. Do druzgocących argumentów dra Ferdynanda Zweiga przybawiają coraz nowe głosy.

„Głos Narodu“ uchyla rąbka tajemnic kartelu cukrowego.

Mieliśmy niedawno sposobność oświetlić zyski tych skartelizowanych rycerzy przemysłu. Okazało się mianowicie, że 450 prezesów, wiceprezesów, członków rad nadzorczych i zarządów w przemyśle cukrowym w Polsce skoncentrowało w swych rękach dochody w sumie około 6 milionów zł. rocznie stałych pensyj a ponadto kilka milionów rocznie tytułem prowizyj i tantiem, razem jakieś 8 — 9 mil. zł. rocznie. Jest to suma dokładnie taka sama, jaką w r. 1934 wypłacono w cukrowniach 34 tysiącom pracowników tytułem ich zarobków. Oburzające te cyfry nie zostały nigdzie sprostowane, widocznie więc są zgodne ze stanem faktycznym. Cukier w Polsce stał się artykułem luksusowym, o którym duża część ludności wiejskiej nawet na święta nie może marzyć, a kartel cukrowy broni swej wygórowanej taryfy, bo broni wysokich pensyj i tantiem dyrektorskich. Poczóż troszczyć się w tych warunkach o powiększenie produkcji o większe zużycie buraków cukrowych, na czym mogłyby zyskać rolnicze plantacje buraków — skoro bez trudu i zabiegów pensje i tantiemy dyrektorskie są zapewnione!

LITERAT I PODATKI.

Działalność urzędów skarbowych jest niewyczerpanym źródłem anegdot, które nie należą jednak do gatunku wesołych. Niedawno usłyszeliśmy z trybuny senackiej kilka takich opowiadań, których w życiu jest niemało.

W „Gazecie Ludowej“ opisuje chudy literat jak z trudem zbierał dowody swojej „stopy życiowej“.

Mianowicie niedawno wezwano mnie do Urzędu Skarbowego, gdzie pewien wysoki (1 metr 85 cm.) urzędnik spytał, ile zarabiam. — Gdy mu wymienilem sumę, z niedowierzaniem pokręcił głową i zażądał dowodów. Po nieważ jako literat, posiadam t. zw. dochody niestałe, przedstawić ich dokładnie nie mogłem. Wówczas skrupulatny urzędnik sam sporządził listę moich wydatków czyli „stopę życiową“ i od tego wymierzył podatek. Dotychczas wiedziałem, że mam dwie stopy: prawą i lewą. Teraz przybyła mi jeszcze trzecia: żyćciowa. Ze jednak tą trzecią stopą zostałem boleśnie kopnięty, zbieram zatem wszelkie dowody moich istotnych wydatków. W ten sposób nie zapłacę niesłusznego podatku i ułatwię pracę Urzędowi Skarbowemu. ad.

Sezon jesiennych polowań rozpoczęty



Do najważniejszych wydarzeń życia towarzyskiego Anglii należy rozpoczęcie jesiennych polowań. Na zdjęciu wyjazd na polowanie par force u ks. de Beaufort.

DOKTOR
Feliks HANAC-BLOCH
STOMATOLOG
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

Zjazd gmin żydowskich miast i wojewódzkich w Warszawie

W niedzielę rozpoczyna się w Warszawie zjazd większych gmin wyznaniowych z 15 wojewódzkich miast Rzeczypospolitej. Zjazd wyłoni z siebie Zarząd Kahałów na całą Polskę. W tym tygodniu odbędzie się posiedzenie Zarządu Gminy Wyznaniowej w Wilnie, które wyznaczy delegatów na zjazd. (m).



WIE SZ, DOBRZE MI
PORADZIŁA S...

Wszyscy mi mówili, że mam śliczną i świeżą cerę... Twój puder jest naprawdę delikatny, świetnie przylega, trzyma się długo... Dobrałam właściwy odcień. Czułam się pewnie wobec tylu spojrzeń. Zawsze będę używała tego subtelnego i niezawodnego pudru Abarid.

PUDER
ABARID

Książka — to pierwsza potrzeba
człowieka kulturalnego

NOWA
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

Kurjer sportowy

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH.

Jutro wieczorem w sali Ośrodka WF rozpocznie się ciekawy turniej piłki siatkowej. Dalszy ciąg turnieju w niedzielę rano. Do turnieju zgłoszyły się wszystkie najsilniejsze drużyny wileńskie.

Najelegawsza walka zapowiada się między AZS a Ogniskiem KPW.

PIŁKARZE WKS. ŚMIGŁY WYBIERAJĄ SIĘ NA ŚLĄSK.

Jakoby piłkarze WKS Śmigły zamierzają jeszcze w tym sezonie rozegrać mecz towarzyski rewanżowy z zespołem ligowym Śląska.

Mecz ma się odbyć na Śląsku.

POZNAŃSKA WARTA ZAPROSZONA DO FRANCJI I BELGJI.

Ligowa Warta zaproszona została na okres świąt Bożego Narodzenia do Francji i Belgji.

W dniach 22, 25 i 26 grudnia Warta rozegra 3 spotkania z polskimi drużynami emigracyjnymi, a w dniach 29 grudnia oraz w 1 i 4 stycznia — mecze z zespołami francuskimi i belgijskimi.

V IGRZYSKA KOBIECE W WARSZAWIE.

Na wczorajszym posiedzeniu zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego postanowił zawiadomić Międzynarodową Federację Sportu Kobiecego, że w zasadzie zgadza się na organizację V Światowych Igrzysk Kobięcych 1938 r. w Polsce, z tym jednak, że ostateczną odpowiedź zastrzeżona sobie do roku przyszłego, na Międzynarodowym kongresie Federacji.

NIEDZIELNY MECZ LIGOWY W WARSZAWIE.

W nadchodzącą niedzielę na stadionie Warszawianki o godz. 12-ej w południe odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużynami Ruchu i Warszawianki.

Drużyna Warszawianki wystąpi w następującym składzie:

Jochimek, Zwierz—Krysiński, Sochan — Sroczyński—Mieternich, Szoltenwerk—Kniżka—Smoczek—Święcki, Piych.

Sędziować będzie p. Przybysz.

Inspekcja trasy raidu narciarskiego

Odbyla się już pierwsza inspekcja trasy raidu narciarskiego z Żułowa do Wilna. Komisja w składzie: mjr. Mierzejewskiego, mjr. Staraka, inż. Grabowieckiego i red. Niecieckiego objechała najtrudniejszy odcinek z Bystrzycy do Wilna. Polski Związek Narciarski chce raid przeprowadzić w trzech etapach z Wilna do Żułowa i spowrotem. Wilnianie zaś znając bardzo dobrze teren i swoje możliwości, wystąpili z wnioskiem, żeby trasę skrócił do dwóch etapów a mianowicie z Żułowa do Bystrzycy i z Bystrzycy do Wilna. Pierwszy etap wynosi 27 km., a drugi 50 km. Raid i tak będzie bardzo trudny,

będzie to jeden z najtrudniejszych raidów organizowanych dotychczas w Polsce, bo teren jest przeważnie płaski.

Trzeba przypuszczać, że niebawem sprawa ta zostanie ostatecznie rozstrzygnięta i zdecydowana. Nie zostało również postanowione czy odbędzie się konkurencja indywidualna. Najprawdopodobniej raid odbywać się będzie tylko w konkurencji drużynowej, to jest po 3 zawodników plus kierownik.

Zapowiedź raidu budzi w całej Polsce duże zaciekawienie.

Z życia A. Z. S. wileńskiego

— ZARZĄD GŁÓWNY. Na terenie A. Z. S. prowadzone są intensywnie prace reorganizacyjne, polegające w pierwszym rzędzie na skróceniu z A. Z. S. t. zw. „martwych dusz“ t. j. tych, którzy nie wykazują żadnej żywotności — tak pod względem opłacania składek, jak i pod względem udziału w życiu sportowym. Członkowie ci zostaną bezapelacyjnie skreśleni z listy członków — o ile jeszcze w bieżącym tygodniu nie opłacą zaległych składek.

— SEKCJA SZYBOWCOWA. Kierownictwo najmłodszej placówki A. Z. S., jaką jest Sekcja Szybownicowa, komunikuje, iż zapowiadany uprzednio teoretyczny kurs szybowniczy, rozpocznie się 11 b. m. o godz. 19-ej w lokalu A. Z. S. Nadprogramowe zapisy przyjmowane są do dnia rozpoczęcia się kursu codziennie od godz. 19-ej do 20-ej.

— SEKCJA ŻEGLARSKA. Dnia 8 b. m. zostanie zawarty notarialny akt kupna — sprzedaży, mocą którego A. Z. S. stanie się właścicielem pięknej parceli w Żydziżkach nad jez. Skajście. Na parceli tej powstanie doskonałe schronisko i hangar na łodzi i sprzęt Ośrodek A. Z. S. w Żydziżkach stanie się niewątpli-

wie poważnym punktem wypadowym dla Akademickiego sportu żeglarskiego w lecie i boerowego.

— SEKCJA KAJAKOWA. W związku z zakończeniem sezonu i koniecznością uregulowania zobowiązań pieniężnych przed terminem Walnego Zebrania Sekcji, oraz uwagi na konieczność przeprowadzenia remontu kajaków i sprzętu, jak i uskutecznienia szeregu inwestycji, Kierownictwo Sekcji prosi wszystkich członków o możliwie najszybsze uregulowanie zaległych składek.

Składki przyjmują i udzielają wszelkich informacyj członkowie Kierownictwa Sekcji — w piątki, w godz. od 19-ej do 21-ej.

TEATR NA POHULANCE

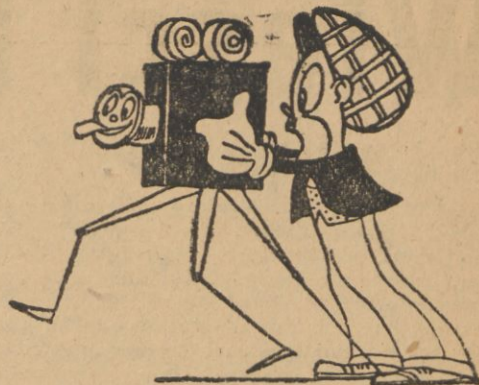
Dziś o g. 8-ej wiecz.

Premjera

SZKOŁA PODATNIKÓW

Sliwowica znakomita
krajowa
„Rektyfikacji Warszawskiej“

Kurjer Filmowy



KRONIKA FILMOWA

Chiny stanowią poważny rynek zbytu filmów. Z końcem 1934 roku było w Chinach 323 kin, z czego 194 dźwiękowych. 50% tych kin skupia się w Szanghaju, Hong-Kongu i Kantonie. 78% wyświetlanych filmów było pochodzenia amerykańskiego. Krajowa produkcja (10 wytwórni) wyniosła 52 filmy nieme i 17 dźwiękowych.

Holenderski korespondent „La Cinematographie Française” donosi, że w okolicach Hagi powstaje „miasto filmowe”, złożone z dwu wielkich atelierów oraz dodatkowych budynków. Położone jest ono wśród lasów i ogrodów. Spółka, która zbudowała to atelier, zamierza produkować filmy w języku flamandzkim, oraz na być w Holandji 50 kin.

Natychmiast po zajęciu każdego miasta abisyńskiego, Włosi instalują doskonale urządzone kina dźwiękowe. Niedawno otworzono takie kino w Adui. Pokazują tam bezpłatnie tubylcom filmy z ostatnich manewrów włoskich, i innych imprez, obrazujących potęgę militarną Włoch. Filmy te są objaśniane przez speakerów abisyńskich, którzy wpajają w ludność szacunek do „zbawców”.

Borys Karloff wystąpi w nowym filmie „mie samowitym”. Tym razem obraz nosić będzie nazwę „Sinobrody”, a Karloff zamorduje w nim cały szereg pięknych kobiet — których uprzednio poślubił.

Max Reinhardt przystępuje do realizacji drugiego swego filmu amerykańskiego, który nosić będzie tytuł „Noc królów”. Główną gwiazdą będzie tym razem — Marion Davies.

Jak wynika z zapowiedzi i programów poszczególnych firm filmowych — w Czechosłowacji, wyświetlanych będzie w sezonie 1935/36 około 350 filmów, z tego 150 amerykańskich, 90 niemieckich, 30 austriackich, 30 czeskich, 19 francuskich, 10 angielskich i 12 sowieckich.

W Rzymie została założona nowa wytwórnia filmowa „Colombo-Film”. Założycielem jej jest znany reżyser Carmine. Do zarządu weszli producenci niemieccy, obecnie przebywający na emigracji — Arnold Pressburger i Kürschner. Kapitał zakładowy wynosi 100.000 lirów. W bieżącym sezonie zamierzają organizatorzy wytwórni zrealizować trzy filmy. Jeden w/g utworu Luigi Pirandello, drugi — komedia muzyczna, trzeci p. t. „Krzysztof Kolumb”. W tym ostatnim rolę tytułową grać będzie przypuszczalnie Friedrich March.

Podczas zdjęć plenerowych do filmu „Burza nad Andami” uległ katastrofie samolot, z którego dokonywał zdjęć operator Charles Stumar. Pisma amerykańskie doniosły, że wszyscy pasażerowie tego samolotu ponieśli śmierć na miejscu. Tragizm zmarły Stumar był jednym z najbardziej znanych operatorów filmowych. W związku z tym wypadkiem prasa amerykańska wystąpiła z artykułami, w których domaga się zapewnienia bezpieczeństwa operatorów filmów lotniczych.

Paul Wegener w Warszawie

Przed tygodniem przybył do Warszawy popularny, zwłaszcza z czasów filmu niemeo, artysta niemiecki — Paul Wegener.

Wegener przystępuje wkrótce do realizacji filmu historycznego p. t. „August Moeny”, ze słynnym artystą i śpiewakiem niemieckim — Michałem Bohnem w roli głównej. W celu lepszego zapoznania się z epoką saską zaznajomił się Wegener z warszawskimi zabytkami, pochodzącymi z tej epoki, sfotografował między innymi winiarnię Fukiera i t. d. W filmie Wegenera wezmą również udział Lil Dagover, Marie Luise Claudis oraz artystki polskie — Zofia Nakoneczna i Tamara Wiśniewska, zaangażowane przez Wegenera w Warszawie.

Słynny artysta podejmowany był podwieczorkiem, urządzonym w Hotelu Europejskim przez Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych. Na zebraniu tem obecni byli liczni przedstawiciele filmu, teatru, literatury i prasy.

Obniżka podatku widowiskowego we Francji

Korzystając z nadzwyczajnych pełnomocnictw, udzielonych przez parlament, premier Laval, znany z zyciowego stosunku do kinematografii, zarządził dekretem z dnia 25 lipca r. b. znaczną niżkę podatku widowiskowego dla kin. Zniżka ta jest specjalnie korzystna dla kinoteatrów prowincjonalnych. Warto zaznaczyć, że dekret ten, jak zresztą i poprzednie przepisy francuskie, stawia kina w rzędzie rozrywek popularnych, jak naprz. humaparki, a nawet stosuje do nich te same niżki, które przyznane były subwencjonowanym przez władzę organizacjom kulturalnym.

Gdyby tak u nas...

Kino — jako siewca kultury i estetyki

Gdy na Boże Narodzenie Roku Pańskiego 1895. w Paryżu przy bulwarze Kapucynów, pierwsza publiczność kinowa patrzyła rozszerzonymi ze zdziwienia i zachwytu oczyma na pierwsze, kilkumetrowe filmiki, — nikt jeszcze nie mógł przypuszczać, że genialny wynalazek braci Lumière kryje w sobie takie kolosalne możliwości.

Zwykle traktujemy kino jako rozrywkę. Widz stał się bardzo wymagający: grymasi i krytykuje. Interesują go różne płoćki ze świata filmu, życiorysy gwiazd i t. p. To też dużo się o tem pisze w filmowej i niefilmowej prasie. Natomiast bardzo rzadko ukazuje się artykuł poważniejszy, rozważający rolę filmu, jako czynnika wychowania mas. Poprostu nie myślimy nigdy o tem, jakie możliwości tkwią w długich pasach celulozy, noszących nazwę — taśmy filmowej. Przyszyczałim się do dobrodziejstwa kina, jak przyzwyczajono się z biegiem czasu do elektryczności lub telefonu.

Dotychczas, niestety, X muza traktowana jest przez państwo po macoszemu. Obciążenie widowisk filmowych, i wygórowane wskutek tego ceny biletów — stanowią przeszkodę w korzystaniu z kina przez warstwy biedniejsze. A powinno być właśnie odwrotnie. Subsydyjowanie przez państwo bezpłatnych seansów, które mogłyby się odbywać w innej porze dnia, niż normalne, niewątpliwie przyniosło by ogromne, niedocenione dotychczas korzyści. Również założenie na wsi małego kina, i dobieranie odpowiednich programów — dałoby korzyści conajmniej równe dobrodziejstwom radia. Dotychczas o tem nikt nie pomyślał. A przecież w domach ludowych zakłada się intensywnie aparaty radiowe. Możliwość wychowania kina dystansują zupełnie nader skromne, przestrzennie ograniczone możliwości teatru. Obserwowałam nieraz młodzież w kinie, przysłuchiwała się uważnie ich rozmowom. Boże mój, i czego teraz taki mały, kilkuletni zaledwie błąk, wychowany przez ulicę, pochodzący z warstw najuboższych — nie wie! Zna dosko nałe jak wygląda Wenecja, Abisynja i Chiny, jak ubierali się ludzie średniowiecza, widział niejednokrotnie najrozmaitsze zwierzęta, nie te wymyślone, nieliczne egzemplarze, dostarczane przez zwierzynię i cyrki, lecz te prawdziwe, piękne okazy fauny na wolności, wśród swego naturalnego otoczenia. Poznał piękno swego kraju i nauczył się go kochać i być z niego dumny.

Zresztą nietylko młodzież uczy się w ten sposób. Również ludzie dorosłych kino kształci. Dużo niezających zupełnie historii — uczy się jej „poglądowo” w kinie. Narzekamy, że często t. zw. „prawda historyczna” jest kaleczona w podobnego rodzaju obrazach. Lecz co może rażać doskonałego znawcę historii — to są zwykle rzeczy drobne, nieznaczne tylko spaczenie rzeczywistości. Dla widza mniej wybrednego, jest to najczęściej jedyny podręcznik historii, z którego może korzystać, i który jest dopasowany do jego poziomu i psychiki.

Kino nietylko popularyzuje historję, lecz i

arcydzieła literatury. Dużo widzów dowiedziało się dopiero w kinie o istnieniu „Quo Vadis” Sienkiewicza, lub innych największych dzieł literatury polskiej i obcej. Dużo widzów nauczyło się cenić piękną piosenkę lub taniec — dzięki walorom wizualnym i ostatnio — dźwiękowym X-tej muzy!

Prowincja, małe zapadłe miściny, były do tychczas niewyczerpaną kopalnią komizmu. Kto nie czytał o zielonych kapeluszach z czerwonymi piórami „prowincjonalek”, o ich przy słowiowej nieumiejętności zachowywania się, niezgrabności i braku smaku. Lecz gdybyśmy chcieli obecnie sprawdzić, czy prowincja odpowiada w rzeczywistości temu obrazowi, który skreślili starzy humorysty, przekonalibyśmy się, że ten przysłowiowy komizm prowincjonalny należy do przeszłości.

Mieszkańcy zapadłych dziur nie różnią się obecnie prawie zupełnie do mieszkańców miast. Te metamorfozy należy niewątpliwie w bardzo znacznej mierze przypisać wpływowi kina, które stało się najlepszym poglądowym nauczycielem estetyki.

Kino pozostaje również prawie jedyną rozrywką tam, dokąd ciężki, przeładowany dekoracjami i materiałem ludzkim teatr dotrzeć nie może, a gdy nawet dociera z rzadka, jakościowo musi się przedstawiać nieszczerólnie.

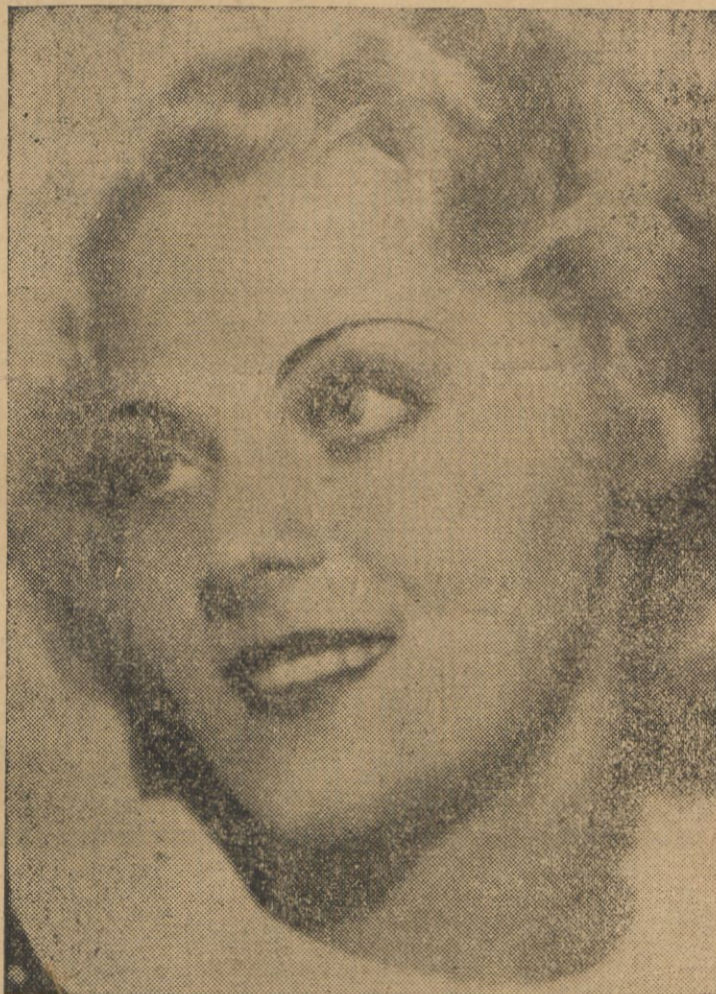
Wiemy wszyscy, czym jest obecnie dla nas kino. Wiemy, jak potężnym czynnikiem propagandowym, kulturalno-wychowawczym oraz budującym może ono być. Rozumiemy również, jak strasznie destrukcyjnym może stać się film w rękach tych, co chcą burzyć.

Dlatego też musimy otoczyć film szczególną opieką i miłością. Musimy zdać sobie dobrze sprawę z tego, czym stała się ta nowa, piękna sztuka w naszym życiu, częstokroć ciężkiem i szarem.

Ludzkość ma teraz nowy narkotyk, odrywający ją od rzeczywistości, pozwalający przeżyć parę pięknych godzin i zapomnieć o codziennych troskach i zmartwieniach. Lecz narkotyk ten, taki i dostępny każdemu — nie niszczy i demoralizuje. Odwrotnie, stał się on obecnie najpotężniejszym siewcą kultury.

A. Sid.

Nowa gwiazda filmowa — Ketti Gallian



Młoda artystka francuska, Ketti Gallian, która po stosunkowo krótkiej pracy w filmie francuskim, została zaangażowana do Hollywood. Artystka ta odznacza się wybitną urodą. Pierwszym jej filmem amerykańskim będzie „Pod pałacem niebem Argentyny”, gdzie wystąpi obok Warnera Baxtera.

Buster Keaton — w zakładzie dla obłąkanych



Słynny komik amerykański, człowiek, który nigdy się nie śmieje — Buster Keaton zwarjował. Dnia 21-go października odwieziono go do sanatorium dla umysłowo chorych. Ostatnio jego karjera artysty była poważnie zachwiana. Nie mógł już on otrzymać w Hollywood odpowiedniego engagementu.

Charles Boyer — partnerem Marleny Dietrich

Znany artysta francuski — Charles Boyer, którego widzieliśmy w filmach „Markiza Yorisaka”, „Melodje cygańskie” oraz „Urojony świat”, pracuje od roku w Ameryce. Tegoroczne wakacje letnie spędził Boyer wraz ze swoją uroczą żoną — gwiazdą filmową Pat Patterson w ojczyźnie. Zresztą — korzystając ze swego po bytu we Francji, odtworzył zdolny ten artysta rolę tragicznego księcia — samobójcy Rudolfa Habsburga w nowym filmie francuskim p. t. „Mayerling”.

W końcu zeszłego miesiąca udał się Boyer wraz z małżonką w drogę powrotną do Ameryki. Oto jak opisuje jeden z francuskich dziennikarzy odjazd wielkiego artysty:

Godzina czwarta piętnaście. Dworzec Saint-Lazare.

Boyer zgolił swoje małe bokobrody, które „wyhodował” sobie dla odegrania roli Rudolfa Habsburga, i które zdobyły jego twarz przez pełne dwa miesiące. Jest bardzo blady, i wygląda zmęczonym.

— Dopiero wczoraj, o godzinie 9-ej skończyliśmy ostatecznie ze zdjęciami do „Mayerlinga”. Już od 15 dni kręcimy przez całe dnie i połowy nocy. Szczęście, że reżyser Litwak posiada

zmysł organizacyjny i zimną krew. To też po mimo zbyt pośpiesznego tempa pracy jestem pewny, że rezultaty będą dobre.

— A teraz?

— A teraz spodziewam się, że uda mi się wypocząć dobrze na statku, i wyspać się w ciągu trzech dni jazdy pociągiem z Nowego Yorku do Hollywood. Po przybyciu na miejsce, rozpoczynam natychmiast pracę w filmie „Za prośzeniem do szczęścia”, w którym partnerką moją będzie Marlena Dietrich.

— Innych projektów narazie niema?

— Ależ owszem, są. Lecz jeszcze niepewne. Mówią obecnie dużo o filmie mającym jako temat miłość Marji Walewskiej i Napoleona z Gretą Garbo.

Sfilmowana zostanie również znana w Stanach Zjednoczonych powieść „The good earth”. Wykonawcami będą Chińczycy za wyjątkiem paru artystów europejskich, ucharakteryzowanych na Chińczyków. W tych dwóch filmach wezmę najprawdopodobniej udział.

— A kiedy nastąpi powrót do Francji?

— Przewiduję po 6-ciu miesiącach. Chciałbym grać również w filmie francuskim, podzielić więc muszę czas „na połowę”. Mam obecnie wielkie zaufanie do filmu francuskiego.

Wieści i obrazki z kraju

Reprezentacyjność

Czy znacie ten wyraz, o śmiertelnicy? Znamy... No to posłuchajcie. Żył sobie to i tam to na świecie: kamienica, dworzec, szkoła, czło- wiek, ubranie jego, żona, wół, osioł, służa i służ- żebnica, drzewa i drogi, zebrania i bankiety... Aż przyszyły takie czasy, że zaczęło to różnic- kować. To sobie takie zwykłe, a tamto ma być reprezentacyjne! Nieszczęsna doła takich obje- ków! Dekoracje szybciej się nie zmieniają, niż wygląd tych ofiar próżności i błagi ludzkiej. Aby przedziwić, aby więcej, aby jaskrawiej rzuca- ło się w oczy, aby „frontem“ do drogi którą jedzie dygnitarz, aby olśnić, zachwycić, sfoto- grafować, dać do „Światowida“ zaprosić mni- stra i biskupa na poświęcenie zebrać składkę „ukonstytuować“ komitecik i urządzić „impre- zę dochodową“.

Zdarza się przyjemność, że ktoś, coś, „kub- nie z „funduszów dyspozycyjnych“ lub z gro- szy biednych ludzi i coś się reprezentacyjnego tworzy. Stoj. Pomnik, szkoła, gmach... frontem do... Ale tyły, mościwiecy, tyły jakiele... Sute- ry tej radośnej twórczości... Czasami białe ściany nowego gmachu mogłyby się zarumie- nić od tego co widziały i słyszały przy ich- wznoszeniu, takim się stały ciężarem, taką nje- dokładnością, blagą, nadmiernym kosztem, szyb- ką ruiną i zaniedbanym obiektem, bo na dal- sze podtrzymanie niema pieniędzy a robiło się wszak na potrzebę chwili, na przyjazd, na zach- wycenie oczu dygnitarza, reprezentacyjnie się robiło A obok reprezentacji, skandaliczne ruiny i bezład, niechlujstwo i rudery.

Dlaczego o tem piszę?

A oto dlaczego: dawno już za taki przyk- ład z wielu innych uważałem freski w koście- le św. Ignacego: wiadomo, że malowane je na wilgotnym wapieniu, w pośpiechu, by na przy- jazd Prezydenta wykończyć. Zawilgotniały, za- płynęły, paskudztwo się zrobiło i jaskrawi się na oczach ludzi. Druga „ozdoba“ Wilna. — Mickiewicz nad Wilją. Kiedy ta szkarada, ta kukła bolszewicka ze stepów jakiegoś mrd b'j- skiego powiatu stanęła, zapłakał niejednen pra- wy „wilnian“, przeklął przybyszów — ruda- ków, pociechu, po tutejszemu, i odwracał o- czy od tej ponurej blagi. Czas pocziwie potur- bował dragala, oberwał tu i tam blachy, że by- wało świecił posag nagiemi piszczałkami wżad- deł. Ale cierpliwie stoi, komu to robi przyjem- ność? Możeby ankietą? Plebiscyt? Powódz nie- dała rady tej zmurze, może opinia uwolni nas od tej reprezentacyjnej twórczości.

W dni poświęcone Zmarłym, dziemy na Ros- te, trudno znaleźć groby zasłużonych i przydał- by się jakiś plan z objaśnieniami wywieszony w kancelarji dla orientacji przybyszów. Ale- prowadz że ich wianianje ku reprezentacyj- nym pomnikom i grobom. Lelewela np. Były władze, wieńce składały, świeczki paliły... Dob- rze, że się nie obejrzały za siebie, w jakim sta- nie znajdują się, używane dotąd katakumby tuż obok. Przecie to jest skandal. Piękne tablice marmurowe z XVIII w. (Laskarysowej z Albert randjeh i innych Laskarysów), obrońca Ojczy- ny z ostatniej wojny, kilka świeżych tablic, led- wie tkwią w okruszonych zmurszałych ceglach, osypującego się muru, śmiecie, gruz, pochluczo- ne szkło, wałają się koło muru, a na nie- zrzucona tablica z białego marmuru, wydarła zapewne z katakumb i przeznaczona do wyrzu- cenia, napis prawie nieczytelny pod warstwą brudu.

A cmentarz REPRESENTACYJNY... a jak- że... Wilnianin.

Złóż datkę na pomnik
Marszałka w Wilnie
konto P. K. O. 146.117

Wilejka pow.

— Na Zaduszki... Wyruszyła o zmroku pro- cesja i ze śpiewem udała się na cmentarz, gdzie płonęły już, przygotowane przez wojsko, migot- liwe, jarzące się światełka. Porządne, czyste i mile mogiły żołnierzy legły karnie w pięciu długich szeregach, tworząc duży prostokąt, kwit- nący splecionymi krzakami nasturcji, która gę- stym kobiercem przykrywa groby bohaterów.

W samym środku cmentarza wojskowego, otoczona 248-miu identycznymi mogiłami, wzno- si się na kilka metrów kształtna kolumna, wią- zająca wszystko w jedną, harmonijną całość. W zaciścu, wśród białych brzoźek, kilkadziesiąt podobnych mogił kryje ciała poległych stróżów bezpieczeństwa. Wśród bezładnie rozrzuconych i różnorodnych mogił prywatnych — ciemnie- maszynowy krzyż ś. p. doktora Antoniego Orłow- skiego, którego zna w Wilejce każde dziecko: człowieka tego można porównać tylko z dokto- rem Judymem Stefana Żeromskiego; Wilejka jedną z ulic nazwała jego imieniem.

Zbita, ciemna masa ludzka zapełniła cmen- tarz. W nieprzeniknionej noc, wraz z dymem pochodni i świec płynął smętny, poważny śpiew i ciche, ledwo dosłyszalne szepty rozmodlnych ust. W. R.

— RODZICE DOCENIAJĄ POTRZEBY SZKOŁY. W Wilejce jest tylko jedna szkoła powszechna, mieszcząca się w nowym, drewn- ianym gmachu, który do niedawna nie miał połączenia parteru z piętrem. Zmuszało to dzieci biegać przez podwórko, co w zimie powodowało częste wypadki przeziębienia. Po poruszeniu tej sprawy przez kierownika szkoły, zebranie ro- dzicielskie uchwaliło dobudować przybudówkę i zrobić w niej klatkę schodową. Rodzice dobro- wolnie opodatkowali się po 3 zł., a specjalny komitet pod przewodnictwem p. starościny Hen- szelowej energicznie zabrał się do wykonania planu. Nakładem dużej pracy, przy wspólnym wysiłku, stanęła okazała przybudówka z klatką schodową. Należy podkreślić, że nawet najbied- niejsi rodzice nie uchylili się od obowiązku: kto nie mógł zapłacić gotówką dał pracę przy zwózce materiału i przy wznoszeniu budowli. Ostatnio zrodziła się wśród rodziców myśl wybudowania w szkole ustępów, gdyż te, które są nie odpowiadają wymogom higieny. W. R.

Milcza, pow. Wilejka

— ŚWIĘTO KOP'u. Nad granicą coraz le- piej. Z każdym dniem zacieśniają się więzy współzależności ludności cywilnej z żołnierzami KOP'u. Dziś działalność KOP'u nie jest obca zwykłemu wieśniakowi. Wieśniak widzi kon- kretną pracę KOP'u. Budowa szkół i kościołów, opieka nad biedną dźwiatwą szkolną — oto argu- menty, które przekonywują miejscową ludność. Żołnierz i wieśniak nie lubią czczego gadania; — przy pracy za wsze zgodni.

Sympatje ludności objawiają się najwyraź- niej w czasie świąt KOP'u. Dla przykładu po- dam przebieg uroczystości 11-lecia KOP'u w Milezy. Dzień 27.X b. r. obchodzono bardzo uro- czyście. W sobotę szkoła udekorowała budynek szkolny. Wieczorem odbyła się iluminacja całej wsi. Na szybach okien widniały po jednej stro- nie godło państwa na czerwonym tle, a po dru- giej „11-lecie KOP'u“. W niedzielę całe rzesze ludności i dźwiatwa szkolna (ze sztandarem) przybyła na nabożeństwo do miejscowej cerkwi. Nabożeństwo odprawił ks. Lapicki. W czasie nabożeństwa wygłosił on kazanie do zebranych,

podnosząc odpowiedzialną pracę KOP'u na gra- nicę.

Po nabożeństwie strażnica w Milezy wydała obiad dla przeszło 20 najbiedniejszych uczniów szkoły. W czasie obiadu d-ca strażnicy p. Cierys rozdał cenne podarki dzieciom.

Wieczorem w szkole odbyła się akademja. Na program złożyło się. przemówienie d-ey strażnicy Salone p. Dąbkowskiego i kierownika szkoły, śpiewy i deklamacje. Żołnierze strażnicy w Milezy odegrali: „Strzec granicy — to rycer- ska sprawa“, a dźwiatwa szkolna inscenizację „Na granicy“. Następnie odbyła się zabawa ta- neczna w salach strażnicy Mileza. W miłym na- stroju bawił się żołnierz z cywilem. Sok.

Postawy

— STAROSTWO KARZE... Dnia 5 b. m. odbyła się w Starostwie w Postawach pod prze- wodnictwem wicestarosty Wacława Biłkowskiego rozprawa karno-administracyjna, w której wyniku został ukarany bezwzględny 2-mie- sięcznym aresztem Jan Pawiniec ze wsi Wosi- liny. W dniu 21.IX r. b. w nocy, pijany Pawi- niec uzbroidł się w szablę i spacerując po wsi, wybił okna śpiącym sąsiadom. Pawiniec był już 3-krotnie karany przez starostwo za pija-ństwo i zakłócenie spokoju publicznego.

Za podobne wykroczenia zostali ukarani 2-tygodniowym bezwzględny aresztem Sergiusz i Mikołaj Bojkowie z Bond, gm. miadziolskiej.

— POWYBIJALI OKNA I ZABRALI PIE- NIĄDZE. W nocy z 2 na 3 b. m. we wsi Ło- zówka, gm. kobylnickiej, miejscowi robotnicy drogami powybijali okna w mieszkaniu Jerzego Makarewicza i po dostaniu się do wnętrza do- mu zrabowali zł. 240 gotówką oraz kilka cen- nych przedmiotów, jak zegarek, obrączkę i t. p. Podejrzani o napad czterej robotnicy zostali osadzeni w areszcie.

— MANIFESTACJE PRZECIW GWALTOM CZESKIM. W związku z represjami stosowane mi przez rząd czeski wobec Polaków na Śląsku nad Olzą, odbyła się w dn. 3 b. m. w Postawach wielka manifestacja.

O godz. 13-iej koło Domu Ludowego odbyła się zbiórka organizacji społecznych, poczem uformował się pochód, który z niesionymi tran- sparentami i orkiestrą udał się na rynek, gdzie koło domu, w którym mieszkał Marszałek Pił- sudski, wygłoszono przemówienia i odczytano rezolucję, potępiającą gwałty czeskie, i stwie- rdzającą gotowość obrony praw rodaków na Śląsku nad Olzą.

Po przyjęciu rezolucji, odśpiewano rolę, po- czem pochód udał się do gmachu starostwa, gdzie delegacja zarządu powiatowego P.Z.O.O. złożyła te rezolucje na rece starosty Bronisława Korbusza.

W manifestacji wzięli udział około 1000 osób.

Nóż argumentem

Między mieszkańcami Grodna, niejakim Maszkowskim i strzelcem pułku piechoty Felik- sem Kucharskim, istniały niezalutwione pora- chunki osobiste. Maszkowski, obywatel Kucharskiego na podwórzu domu przy ul. Bonifra- terskiej, uderzył go nożem w twarz i sam zbiegł przed nadejściem policyj.

W miasteczku Łunnie, pow. grodzieńskiego,

Głębokie

— NOWY BUDYNEK SZKOLNY. We wsi Udział, gminy głębockiej, wybudowano kosztem zł. 18.000 budynek 4-klasowej szkoły powszech- nej. Zł. 7.000 wyasygnowało T-wo Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych, reszta zaś w sumie zł. 11.000 pokryta została z funduszów gminnych. Budynek uroczystie przekazany zo- stał władzom szkolnym w dniu 5 b. m.

Brasław

— ZEBRANIE PROTESTACYJNE Z.P.O.K. W dniu 4 b. m. odbyło się w Brasławiu walne zebranie członków oddziału Z.P.O.K., na którym po omówieniu spraw organizacyjnych przewo- dnicząca rozszerzenia pow. Franciszka Trytkowa wygłosiła referat p. t. „Położenie Polaków na Śląsku Cieszyńskim“, obrazując historję Śląska, stosunki polityczne polsko-czeskie oraz obecny ucisk polaków na Śląsku Cieszyńskim przez Czechów.

Po wysłuchaniu referatu członkinie Z.P.O.K. powzięły rezolucję protestującą przeciwko uciskowi Polaków w Czechach, wzywając jedno- cześnie uciskanych do wytrwania w walce o swoje prawa.

Hoduciszki

— ODDZIAŁ ZW. STRZELECKIEGO ROZ- POCZYNA NOWY ROK WYSZKOLENIOWY. W dniu 20.X. b. r. odbyła się w Hoduciszkach uroczystość rozpoczęcia pracy wyszkoleniowej w Związku Strzeleckim. Najpierw wszyscy strzel- cy razem z zarządem i gośćmi udali się do pa- rafialnego kościoła na mszę św. Po mszy od- było się zebranie w świetlicy, gdzie członek Zarządu p. Falus wygłosił dla strzelców dłuższe przemówienie na temat ideologii strzeleckiej. Przemawiał też referent oświatowy p. Dobro- wolski. Omówiono pozatem szereg aktualnych spraw. Strzelcy przystąpili do opracowania im- przy teatralnej na Święto Niepodległości.

Komendantem oddziału Z. S. męskiego jest tu p. Nowak. Na czele pododdziału żeńskiego stoi p. Irena Polikiewiczówna — miejscowa nauczycielka. jd.

Komale

— OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA BU- DZI ŻYCIE KULTURALNO-TOWARZYSKIE. Staraniem O.S.P. w Komajach odbyło się w ubiegłym tygodniu przedstawienie p. t. „Pafnu- cy—Ciółka“ oraz zabawa taneczna.

Dochód w sumie około 50 zł. brutto został przeznaczony na cele straży pożarnej w Ko- majach. Moc miłych wrażeń dał publiczności czołowi komajscy „artyści“: Lumecki i Zebry- kówna. Za twórczą pracę organizacyjną należy się uznanie prezesowi straży pożarnej w Komajach p. Kalinowskiemu. jd.

FRYDERYK KAMPE.

9

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

I tu nie było Borskiego. Zjawienie się pięknej sa- motnej dziewczyny ściągnęło na nią zaciekanie, zdziwienie lub agresywne spojrzenia.

Znów wsiadła do taksówki i kazała się zawieźć z powrotem do hotelu Brandö.

Gdy samochód ruszył, wtuliła się w ką i zaczęła cicho płakać.

Gdzie się podział Józef?

Może coś się stało?

Tak, napewno! A wszystkiego narobiła głupia hi- storja z pieniędzmi, po niej Józef kompletnie oszalał... Cóż ja jestem winna? — rozmyślała zrozpaczona: — Przeczytałam przypadkowo bezczelny list Blomforsa i chciałam pomóc Józefowi... Może obraziłam go pie- niędzmi? Przecież zrobiłam to, jak mogłam ostroż- nie!...

Długo rozmyślała i doszła do przekonania, że na- prawdę go obraziła. Borski był dumny, zanedo dum- ny. Wanda już zdążyła go poznać dostatecznie i uwa- żała ten rys charakteru za objaw chorobliwego prze- czulenia. Jednak kochała go takim jakim był, ze wszy- stkimi jego dziwactwami i wadami.

Na skraju lasu, położonego między miastem a ho- telem Brandö, kazała zatrzymać się, wysiadła i zwol- niła taksówkę.

Wolała resztę drogi odbyć pieszo.

Szła rozmawiając ze sobą nagłos:

— Muszę się wziąć w karby i uspokoić się. Tu wszystkie obawy są zupełnie nieuzasadnione, nie mają najmniejszego sensu... Spróbuję zastanowić się i roz- ważyć rozsądnie: Józef z pewnością już wrócił, czeka na mnie kiedy przyjdę, obejmie mnie, powie, że jestem głupie dziecko i będzie miał rację. Napewno załatwił swoje sprawy weksłowe bez mojej pomocy; natural- nie to musiało potrwać dłużej, ale nic się nie stało, na- pewno nic... Za cztery tygodnie nasz ślub, a wtedy już nas nie nie rozdzieli... Józef ciągle powtarza, że losy różnymi drogami chodzą — nasze pójdą drogą najpro- stszą...

Od morza dolatywał głuchy poszum fal, w lesie było cicho, czasem pod stopą trzasnęła sucha gałązka. Wanda podchodziła do hotelu z obliczem jasnym i wesołym.

Na stopniach głównego wejścia stał Oettinger. Pe- wna pomyślniej odpowiedzi zapytała go, czy powrócił hrabia Borski.

Maître d'hôtel uroczystie pokiwał głową i rzekł z wyraźnym współczuciem.

— Niestety, szanowna pani, pan hrabia jeszcze nie wrócił. Jeśli szanowna pani życzy sobie, natych- miast wydam polecenia...

— Nie, nie — przerwała odruchowo — nie trze- ba.

Spojrzała z zakłopotaniem na długą, wyfraczoną postać, na chudą, bardzo bladą twarz i myślała gorącz- kowo: Nie wrócił?... Do tej pory? I nawet nie powia- domił?

Oettinger zrozumiał nieme pytanie, potrząsnął głową i dodał:

— Pan hrabia nawet nie telefonował... Rzeczywi- ście to jest trochę dziwne — dokończył półgłosem — od trzeciej po południu do drugiej po północy zostawił szanowną panią bez żadnej wiadomości...

Nie nie odpowiedziała, lekko skinęła głową i po- szła na górę. Zajrzała do pokoju Borskiego, uczuła je- szcze większe zaniepokojenie, postąpiła chwilę na progu i poszła do siebie.

Ciężkie, ciemnozielone firanki przesłaniały okna; złudzenie nocy byłoby zupełne, gdyby nie szare świa- tło, sączące się przez gęsty haft.

ROZDZIAŁ III.

Trzymotorowy wodnopławowiec z państwowymi znakami lotniczymi Finlandji, przedstawiającymi błę- kitny krzyż na białym polu, leciał nad archipelagiem wysp Zatoki Fińskiej.

Po kilku minutach znikły Helsinki, jakby wyma- zane z widnokręgu; gęsto rozsiane wyspy o wysokich, urwistych brzegach granitowych stały się podobne do małych karłowatych krzaków; przez gładką po- wierzchnię morza przeświecały jasnoszare zwąły raf- podwodnych.

Łodzie żaglowe wyglądały jak łupinki orzecha, przystrojone w skrawki papieru; holownik ciągnął tratwy, związane ostremi dziobami w jeden pęk, który był przymocowany do rufy; wolne końce tratw roz- biegły się za statkiem w szeroki wachlarz, ozdobiony fantazyjną koronką z piany morskiej.

(D. c. n.)

„Świat się śmieje“ Rewja w Sali Miejskiej

Na premierze „Świat się śmieje“ słyszano się wśród publiczności z pierwszych miejsc zdanie, że przedstawienie jest nużące bo za dłu gie, i że wystarczyłoby w zupełności druga część.

Rzeczywiście w pierwszej były pewne niedo ciągłości, a całość trwała przeszło trzy godzi ny, gdyż nowopozyskane siły, chcąc nawiązać kontakty z publicznością, nie mogły odmówić żądaniom i chętnie bisowały. A propos nowych sił — to p. Jankowski jest stanowczo dobrym nabytkiem. Jest to komik o zdolnościach i kul turze aktorskiej, którego humor bierze od pier wszej chwili całą publiczność — zarówno w groteskowym duecie „Pod gazem“, jak też i w solowym numerze. P. Kulikowska ma miłą bu zię, świeży i czysty głos, ale może z powodu tremy pierwszego występu na nowym terenie — trudno jej było wszystkie walory wydobyć. Przytem niefortunny krój sukni krepował nieco swobodę ruchów. Warski ma doskonałe warun ki sceniczne, urodę i sympatyczną powierzchow ność, ale głos jego o słabej skali nadaje się bar dziej do lekkich wesołych parlandowanych, niż do nastrojowo — lirycznych piosenek. Poza tem o ile można sądzić z występu artysty w skeczu „Amerykański pojedynek“ — to War ski jest zupełnie dobrą siłą do ról młodych ko micznych amantów, natomiast jego wileńska gwara przypominała raczej rosyjski język.

Doskonałym był Jaksztas w grze i charakte ryzacji chińskiego doktora, w skeczu „Zielona kotka“, lecz niestety wszyscy jego partnerzy sypali się i nie umieli wydobyć potrzebnego w pewnych momentach nastroju grozy i napię cia dramatycznego. Bardzo zabawny i doskona le utrzymany w stylu groteski jest obrazek „Ich tragedja“ Jaksztasa i Relskiej. Dobra w rodzajowych obrazkach, swojskich bezpretensjo nalnych piosenkach i cygańskich romansach Mary Zejmówna, nie powinna się silić na nastro jowe piosenki w rodzaju „Srułka“, bo to nie jej genre, zatracza w nich swoisty wdzięk i jest niedną parodią Ordonki. Sliczny jak zwykle jest taniec Basi Relskiej i Ostrowskiego, zarów no w tangu Bolero jak i w fascynującej dosko nale skomponowanej inscenizacji baletowej — „Kusicielka“.

Z. Kal-

RADJO WILNO

PIĄTEK, dnia 8 listopada 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34: Gimn.; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por.; — Muzyka; 7,50: Program dz.; 7,55: Gielda rol nicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn.; 12,15: Audycja szkolna — „Portret Pana Hilarego“; 12,40: Orkiestra St. Ferszko; 13,25: Chwilka gospodarstwa domo wego; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,20—15,15: Przerwa; 15,15: Odc. powieści; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Fragmenty z ulubionych oper; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert Ork. Tad. Seredyńskiego; 16,45: Li stopad na niebie i na ziemi; 17,00: Obserwa forum wysokogórskie na „Skazyce Różępie wanym“; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Konc. solistów; 17,50: Por. sportowy; 18,00: Z arcy dzieł muzyki francuskiej; 18,30: Program na sobotę; 18,40: Jazz fortepjanowy; 19,00: Ze spraw litewskich; 19,10: Nóż i butelka — pog. wygł. St. Stankiewicz; 19,25: Koncert rekla mowy; 19,35: Wiadomości sportowe; 19,50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami; — 20,00: Aktualny monolog; 20,10: La serva pa orone — opera komiczna; 21,35: Dziennik wieczorny; 21,45: Obrazki z Polski; 21,50: Utwory K. Szymanowskiego; 23,20—23,30: Mu zyka taneczna; W przerwie Kom. met.

SOBOTA, dnia 9 listopada 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34: Gimn.; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por.; Mu zyka; 7,50 Program dz.; 7,55: Gielda rol.; 8,00: Audycja dla szkół; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn.; 12,15: Koncert ork. pod dyr. Alberta Katza; 13,00: Muzyka; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Słynni soliści; 15,00: Odczytanie fragm. noweli Józefa Conrada — „Jądro ciemności“; 15,15: Mała skrzyneczka; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert muzyki ta necznej; 16,00: Lekcja języka franc.; 16,15: Zespół harmonistów warszawskich; 16,30: Skrzynka techniczna; 16,45: Cała Polska śpie wa; 17,00: Kraj za ścianą; 17,15: Nowości z płyt; 17,45: Świat naszych zwierząt; 17,50: Nasze miasta i miasteczka; 18,00: Wesoła audycja dla dzieci; 18,30: Program na niedzielę; 18,40: Polscy piosenkarze; 19,00: Zielone Wilno — pog. Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej; 19,10: W świetle rampy; 19,25: Koncert rekla mowy; 19,35: Wiad sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Bunt bajek; 20,45 Dziennik wiecz.; 20,55: Obrazki z Polski; 21,50: Audycja dla Polaków zagranicą; 21,30: Humor regional ny; 22,00: Koncert fort.; 23,05—24,00: Spacer po Europie.

Czy będzie obniżona taryfa elektryczna

Informują nas, iż w najbliższym czasie Zarząd Miasta wypowie się ostatecznie w sprawie kwestji zmniejszenia taryfy na energię elek tryczną.

Morze — to płuca narodu

Sensacja w sferach kupieckich

Rozpoczęło się od strzałów. Kiedy przedsta wiciel firmy „Rezinohurt“ p. Genkin zgłosił się w towarzystwie komornika sądowego do sklepu sukna p. Kazaskiego celem zajęcia towaru za nieregulowane zobowiązania wynika między nimi ostra sprzeczka, w wyniku której Genkin wydobyl rewolwer i strzelił na postrach w obro nie własnej, gdyż Kazaski wykazał wobec niego bardzo wielką agresję.

Obecnie zatarg ten, którego ostateczne roz strzygnięcie ma zapasć w sądzie, powikłał się nową sprawą.

Do prokuratury wpłynęło zameldowanie Ka zaskiego tej treści: niedawno firma „Rezino hurt“ zajęła w jego sklepie towarów na 900 zł. Zajęte towary zostały przewiezione do składu firmy ekspedycyjnej Pirockiego, celem zlicyto wania. Pierwsza licytacja nie doszła do skutku. Wówczas wyznaczono drugą i towary sprzeda-

no niejakiemu Łamowi (Kwaszelna 21) za sumę 268 zł. Wówczas kiedy szacunek wynosił 267 zł. 70 gr.

W skardze swej p. Kazaski wskazał na na stępne uchybienia: primo, że suma szacunkowa, według ustawy miała wynosić 2/5 wartości to waru, t. zn. 360 zł., a po drugie, że towar został nabyty przez pracownika firmy „Rezinohurt“ Łama.

Prokuratura wzięła pod uwagę skargę Ka zaskiego i unieważniła licytację, zarządzając przewiezenie towarów spowrotem do składnicy firmy Pirockiego celem przeprowadzenia licy tacji po raz trzeci.

W mieszkaniu Łama towarów nie znalazło no. Okazało się, że część ich znajduje się w firmie „Rezinohurt“. Towar przyaresztowano.

Cała ta sprawa wywołała w sferach kupiec kich zrozumiłą sensację. (c)

Fryzury w sezonie zimowym



Na ostatnim pokazie fryzur w Berlinie mistrz fryzjerski, berlińczyk Kallup zademonstrował najnowsze uczesanie, które ma obowiązywać w nadchodzącym sezonie zimowym.

Na wileńskim bruku

A POSADA STRACONA.

Taki jest los wielu służących. Jak coś się w domu stanie — podenerwowana gospodyni od razu skarży o to swoją służącą. Czasami zupełnie słusznie, lecz jakże często zupełnie bez żadnej podstawy.

Typowa sprawa. Antoninie Jeżerosowej, wła ścielcece piwiarni przy ul. Subocz 12, wykra dżono z szafy 200 zł. Podenerwowana gospody ni od razu zaalarmowała policję. Kto mógł do konać tej kradzieży? Kto wiedział o kryjówce? Kto — jeśli nie służąca, Jeżerosowa rzuciła oskarżenie.

Służącą zatrzymano. W komisariacie nie szczęśliwa dziewczyna płakała rzewnymi łzami. — Przysięgam, że jestem niewinna!

Może być, że dziewczyna kłamie i plaż jest udany, lecz być może, że jest istotnie niewinna, żadnych zaś danych faktycznych przeciwko niej niema. Jedno jest pewne — posada stracona. (c)

STRACH MA WIELKIE OCZY.

„Strach ma wielkie oczy“ — głosi przysłowie, lecz „strzeżonego Pan Bóg strzeże“ powiada drugie. Doprawdy trudno określić, jakie z nich można zastosować do p. Józefa Hirsza, który wniosł do policji zameldowanie, iż spowodu nieporozumienia na tle miłosnem, mieszkanka miasta Wilna Adela Czarnaocka (Słoneczna 3) od graża się w sposób zdecydowany przed znajomy mi, że obleje go witrjolejem.

„NIE BIJ KOBIETY NAWET KWIATEM“.

P. Wacław Miller (Słowiańska 7) najzupeł niej zapomniał o tem przysłowiu. Tak przynaj mniej wynika z treści meldunku złożonego wzo raj w 2-gim komisariacie P. P. przez Jadwigę Stemaszkównę (Clasna 3). Gdy szła ona ulicą Beliny została znienacka napadnięta przez swe go b. narzeczonego Millera, który znieważył ją słownie i czynnie.

Wkońcu Miller zerwawszy jej z „bubikop- kę“ modny kapelusik, znikł z tem „trofeum“ w ciemnościach. (c)

MATKA.

Pewnej ciemnej nocy skradala się wzdłuż murów ulicy Subocz młoda niewiasta. Trzymane w rękach zawinątko czule tuliła do piersi. Oczami wystraszonej sarny co chwile oglądała się dookoła. Wreszcie nieznaną dopięła celu. Zatrzymała się przy wejściu do żłobka Dz. Je zusa. Ciężko westchnawszy położyła zawinątko przy wejściu, jeszcze raz oglądając się, a na stępnie rzuciła się do ucieczki.

Nazajutrz przy wejściu do przytułka znale ziono podzucone dziecko. Kim była jego matka pozostawało długo w tajemnicy, aż... przemó wilo serce matczyne.

Wczoraj do komisariatu nieśmiało weszła młoda kobieta, nieśmiałym też głosem zaczęła

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dn. 8.XI o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Teatrze na Pohulance premiera świetnej komedji J. Berra i L. Verneuil'a p. t. „Szkoła podatników“, poruszająca temat, jak widać z tytułu, niezmiernie aktualny w chwili obecnej nietylko we Francji, ale i u nas. Jak wszystkie utwory Verneuil'a — „Szkoła podat ników“ obfituje w szereg scen tryskających hu morem i daje artystom doskonałe pole do po pisu. Udział biorą: S. Masłowska, A. Pawłow ska, K. Zastrzeżyńska, L. Zielińska, Z. Borkow ski, H. Borowski, W. Czengery (zarazem reżyser sztuki), K. Dejunowicz, Z. Mroźewski, W. Neu belt, A. Łodziński, W. Ścibor. Dekoracje — W. Makojniki.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— „Madame Dubarry“ z Elną Gistedt. — Dziś w dalszym ciągu grana będzie słynna ope retka Millöckera „Madame Dubarry“, która zdo była ogólne uznanie i zachwyty publiczności. Rolę tytułową kreuje znakomita artystka Elna Gistedt w otoczeniu Bestani, Szczawińskiego, Tatrzńskiego, Wyrwicz-Wichrowskiego i Za yendy w rolach naczelnych. Atrakcję widowiska stanowi efektowna scena baletowa „Żywa fon tanna“ w wykonaniu zespołu baletowego z Mar tówną i Ciesielskim na czele. Wobec zastosowa nia sceny obrotowej widowisko kończy się o godz. 11 m. 10 wiecz. Zniżki ważne.

— Poranek E. Griega w „Lutni“. Niedzielną poranek symfoniczny poświęcony zostanie twór czości E. Griega. Bogaty program zapowiada ogólnie lubiane suity I i II „Peer Gynt“, uwer ture „Jesienną“, Tańce Norweskie i Marsz Tri umfalny z suity „Sigurd Iorsalfar“. Jako solist ka wystąpi wybitna śpiewaczka Sława Bestani. W jej interpretacji usłyszymy szereg pieśni Griega. Orkiestrą symfoniczną dyrygować be dzie Mieczysław Kochanowski. Ceny miejsc — parter z 1,50 i 1,00, amfiteatr 0,50 i wejście 25 groszy.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś 8.XI w Słópcach — popołudniu „Oberżystka“, wieczorem kom. A. Hopwooda p. t. „Jutro po goda“.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, w piątek, 8 listopada o godz. 6,30 i 9-jej dwa przedstawienia rewji p. t. „Świat się śmieje“.

tierowym, Olimpią Mrozinkiewiczową, Pienko i innymi. (c)

PRZERWANIE WYCIECZKI HERSZTA ZŁODZIEJSKIEGO.

Nazwisko Czepulkowskiego cieszy się wśród światka złodziejskiego i policji zastępową po pularnością. Jest to jeden z najniebezpieczniej szych złodziei sklepowych, karany już niejedno krotnie.

Z racji tej popularności miał ostatnio Cze pulkowski same zmartwienia. Policja, „ceniąc“ wysoko jego walory włamywacza, miała go stałe na oku. Ani się poruszyć. Ani coś zrobić i „zarobić“... Każdy krok Czepulkowskiego w mieście znany był policji.

Czepulkowski postanowił waleczyć z temi przeciwnościami losu. Dobral sobie paru kom panów i zaczął wyjeżdżać na „gościnne wystę py“ do miasteczek. W Podbrodzu szajka Cze pulkowskiego dokonała większej ilości kradzieży okradając między innymi sklep apteczny Chaw kina. Policja w Podbrodzu oraz powiatowy Wydział Śledczy nie mogły wpaść na ślad zło dziei Czepulkowski byłby i dalej kontynuował swe „wycieczki“, gdyby nie policja w Wilnie, która nakryła go wczoraj wraz z kompaniami w jednej z melin złodziejskich przy ul. Subocz, na gorącym uczynku podziału łupów. (c)

Zbieranie trzciny cukrowej w Gujanie francuskiej



KRONIKA

Piątek

8

Listopad

Dziś: Gotfryda i Maura

Jutro: Teodora i Orestą MM.

Wschód słońca—godz. 6 m. 37

Zachód słońca—godz. 3 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 7.XI. 1935 r.

Ciśnienie 764

Temperatura średnia + 4

Temperatura najwyższa + 5

Temperatura najniższa + 2

Opad —

Wiatr południowy

Tend.: Stan stały

Uwagi: pochmurno.

Przewidywania pogody w-g PIM'a do wieczora dn. 8.11 1935 r.:

Po chmurnym lub mglistym, miejscami z drobnymi opadami ranku — naogół dość pogodnie.

Lekkie przymrozki w górach. W ciągu dnia temperatura od 5 do 10 C.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kałwaryjska 31); 2) Wysokiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); 4) suk. Augustowskiego (Kijowska róg Stefanowskiej). Poza tym dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

PRZYBYLI DO WILNA

— DO HOTELU ST. GEORGE'S: por. Jetter Edward z Grodna; por. Zieliński Jan ze Stolpc; Mank Robert z Warszawy; Potter Eleonora z Warszawy; Rocher Jan urzędnik z Katowic; Iser tingen — Tupaj Elżbieta z Warszawy; por. Grabowski Edward z Grodna; Sobańska Wanda z Warszawy.

KOŚCIELNA.

— JUTRO, 9 LISTOPADA, rozpoczyna się w Ostrejbramie, o godzinie 17 doroczne nabożeństwo „Opieki Matki Boskiej”, i trwać będzie do 17 listopada włącznie.

W tym okresie mogą wierni dostąpić odpustu zupełnego raz jeden w dniu dowolnym. Warunki — spowiedź, Komunia Św. i nawiedzenie Kaplicy Ostrobramskiej.

GOSPODARCZA.

— TENDENCJA ZWYKOWA NA LEN.

W związku z obserwowanym ostatnio na rynek zagranicznych wzrostem zapotrzebowania na włókno lniane dała się zaobserwować również na rynku miejscowym zwykła tendencja cenowa.

Znalazło to oddźwięk w znacznym ożywieniu obrotów w przemyśle lniarskim na rynku lokalnym.

— Koniec sezonu grzybowego. Wobec silnego oziębienia się — podaż grzybów surowych zmalała do minimum. Odczuwają to dotkliwie przetwórcy grzybowe, w których praca została częściowo zredukowana. W najbliższym czasie wszystkie wytwórnie zostaną unieruchomione na przeciąg kilku miesięcy.

— Kontrola sprzedaży spirytusu skażonego. Onegdaj wieczorem pod przewodnictwem naczelnika wydziału Akcyz i Monopolów Państwowych odbyła się narada przedstawicieli związków gospodarczych, na której rozpatrywano była sprawa wzmocnienia kontroli nad sprzedażą spirytusu skażonego.

Sprawę tę podniesiono w związku z dającym się ostatnio zauważyć coraz to zwiększającym się popytem na ten produkt, gdyż wielu pijaków oczyszcza go i pije. Uchwalono, by związki kupieckie przeprowadziły rejestracje wśród sprzedawców spirytusu skażonego, by określić jakie ilości każdy z nich sprzedaje, co da możliwość pewnej kontroli. Jednocześnie każdy ze sprzedawców zobowiąże się nie sprzedawać spirytusu skażonego osobom, co do których powstaje przypuszczenie, że nabywają go nie dla celów technicznych, lecz... na „swój użytek”.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze zaprasza swych członków i sympatyków na pogadanki z pokazami. Przeprowadzi je p. inż. Dżiewanowska St. 10.XI godz. 12: „Przechowanie róż przez zimę”.

17.XI godz. 12: „Pielegnacja roślin pokojowych przez zimę” — w Szkole Ogrodniczej — Sołtaniska Nr. 50. Wstęp 20 gr.

— Posiedzenie T-wa Przyrodników im. Kopernika. W piątek, dnia 8 listopada b. r. o godz. 20-ej w sali wykładowej Zakładu Biologii USB (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którym prof. dr. Jan Dembowski wygłosi odczyt p. t. „Aktywność spontaniczna zwierząt”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Odczyt z dziedziny Ubezpieczeń Społecznych. W dalszym ciągu cyklu odczytów, zainicjowanych przez Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, wygłoszony zostanie dnia 14 listopada 1935 r. (czwartek) godz. 18 odczyt p. t. „Ideologia Ubezpieczeń Społecznych w Polsce” wygłosi naczelnik Wydziału Ubezpieczeń Wł. Arciemonowicz.

Powyższy referat wygłoszony będzie w świetlicy Związkowej przy ul. Mickiewicza 22 m. 3 (obok kancelarii naocz. lekarza Ubezpiecz. Społ.).

— ZEBRANIE TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA odbędzie się w sobotę 9-go listopada b. r. o g. 6-ej po poł. w lokalu Seminarjum Polonistycznego U. S. B. (Za walna 11). Na porządku dziennym odczyt p. Tadeusza Turkowskiego p. t. „Niewyżytkane źródła do historii życia duchowego Litwy i Rusji”.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ZABAWY

— OGNISKO AKADEMICKIE. W dn. 9 bm. w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się pierwsza prezentacyjna „SOBÓTKA”. Sobótkę uświetnią występy Chóru Bajana i znane go w Wilnie, jak i na terenie akademickim artysty p. Antoniego Jaksztasa. — Grać będzie orkiestra p. Miłoszy Czesława. Bufet obficie zaopatrzone, kotyljony i moc różnych niespodzianek.

— „Wieczór Stambulski” (koncert-dancing) pod protektorem JWP Dyrektorowej Celiny Wielhorskiej urządziła Koło Turkołogów w dn. 9 listopada r. b. o godz. 21, w lokalu Szkoły Nauk Politycznych, ul. Arsenalska 8.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— PRACOWNICY GMINY WYZNANIOWEJ PRZYGOTOWUJĄ AKCJĘ PRZECIW GMINIE. We wtorek odbyło się zebranie pracowników Gminy, którym Zarząd przesłał swego czasu wypowiedzenie. Zebrani wypowiedzieli się prawie jednomyślnie za rozpoczęciem ostrej akcji społecznej przeciw Zarządowi Gminy, który nie odpowiedział dotąd na memoriał Związku Zaw. pracowników handlowych oraz zw. zaw. prac. użyteczności publicznej.

Podczas obrad nadeszło zawiadomienie od Zarządu Gminy, że z powodów od niego niezależnych nie odbyło się dotąd posiedzenie w tej sprawie, które odbędzie się zresztą w sobotę.

Pracownicy gminni postanowili odroczyć rozpoczęcie jakiegokolwiek akcji przeciw Gminie do otrzymania wspomnianej odpowiedzi. (m)

RÓŻNE

— W ZWIĄZKU Z OBCHODEM VII TYGODNIA LOPP. W WILNIE Zarząd Koła LOPP. przy szkole powszechnej Nr. 37 urządził imprezę na której zebrano 20 zł 53 gr. Suma została przekazana Zarządowi Obwodu Miejskiego Wileńskiego LOPP.

— Rzeczy zgubione. Znalaziono rękawiczkę męską na ul. Szopena koło dworca osob. Zgłosić się po nią na ul. Ponarską 31—3 I. Frejzman.

NADESLANE.

— OBRADY DETALICZNEGO KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. W dniu 3 b. m. w sali własnej przy ulicy Bazylijskiej 2 — odbyło się Wielkie Zgromadzenie Kupców pod przewodnictwem p. Jana Boroszewicza, który przez głowę zreferował działalność Zarządu za okres ubiegły, między innymi gruntownie był przedyskutowany projekt „Cenzusu kupieckiego” — wprowadzenie którego Zgromadzenie jednoznacznie uchwaliło. Sprawy podatkowe referował radca Leonard Taraszkiewicz, który bardzo trafnie naszkicował bezradne położenie kupiectwa i stosunek do niego Władz Skarbowych dokonywujących wymiaru podatków — z tego przemówienia wynika, że płatnik nie prowadzący w małym przedsiębiorstwie ksiąg handlowych narażony zawsze może być na krzywdzący go wymiar podatkowy. Wielokrotnie stwierdzono, że wymiaru podatku dochodowego dokonywa się przy zastosowaniu wysokich norm zyskowości, a ustalenie obrotu do podatku dochodowego odbywa się nie na faktach rzeczowych, a bardzo często na podstawie dowolnych twierdzeń przygodnych rzeczoznawców — bez uwzględnienia ryczałtu i faktycznego stanu danego przedsiębiorstwa, czyniąc tem samem m. Wilno w wyższym stopniu opodatkowania od st. m. Warszawy. Wobec czego postanowiono domagać się powołania do zaopiniowania obrotu podatku dochodowego tylko przedstawicieli odpowiedniej organizacji i zastosowania norm przeciętnej zyskowości ustalonej przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie dla Kresów Wschodnich.

W sławetnej sprawie nabiałowej stwierdzono, że dotkliwie i niepotrzebnie krzywdzi się kupiectwo detaliczne — przez wzbranianie sprzedaży w sklepach mleka na miarę jednocześnie tolerując sprzedaż nabiału na rynkach, kłakach schodowych i po mieszkaniach — bez żadnej kontroli i opłacania podatków. Następnie uchwalono powołać do zwalczania i sporządzenia czarnej księgi niesummiennych dłużników specjalną Komisję, której polecono niezwłocznie rozpocząć swą działalność. Sprawę Kasy Zapomogowo-Pogrzebowej przekazano do załatwienia w tym celu wybranej Komisji, poczem zebranie przewodniczący zamknął.

PAN | Liljana HARVEY

Premjera!

ulubienica jako faworyta-szpieg w najnowszej w milionów jako swjej kreacji Zaprośnienie do walea

Nad program: Dodatek rysunkowy i aktualja.

Przedprzedaż biletów na 9 zamkniętych przedstawień Arcydzieła Maxa Reinhardta

„Sen nocy letniej”

W-g Szekspira

Muzyka: F. Mendelsohna

trwa w dalszym ciągu w kasach teatralnych „Orbis”, Mickiewicza 20 i „Filharmonja”, Wielka 8

Pierwsze przedstawienie dnia 11 b. m. o godz. 4.30



Poszukuję wille pod pensjonat, 12—15 pokoi, sucha, iesz. miejscowość przy rzece, niedaleko Wilna, dobra komunikacja. — Oferty: Mickiewicza 35 m. 26

DOM przy ul. Witoldowej 21 do sprzedania lub wdzierżawienia w całości lub częściami. Dowiedzieć się na miejscu

MIESZKANIE 4 pokoje na piętrze, ze wszelkimi wygod. do wynajęcia z. Bernardyński 10

Jamniczka czarnego, 2-3 miesięcz. KUPIĘ Antokol, Przejazd 18

POKÓJ do wynajęcia ze wszystkimi wygod. Augustyńska 2—7 (róg ul. Sawicz)

Zakład Fryzjerski p. f. „MAX” ul. Mickiewicza 30 Wykonuje ondulację trwałą aparatem najnowszej konstrukcji

POKÓJ

odpowiednio umeblow. z niekrepującym wejściem, łazienką i telefonem w centrum miasta potrzebny dla stałego sublokatora. Oferty do adm. Kurjera Wileńsk.

AKUSZERKA

Marja Laknerowa Przyjmuje od 9—7 w ul. J. Jasieńskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA

M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

KRAWIEC DAMSKI

JAKÓB WAJNER ul. Wielka 19 Wykonanie w/g najnowszych mód.

DOKTOR MED.

J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator Szp. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

AKUSZERKA

Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

Zakład Fryzjerski

Męski i Damski **JANKIELA** ul. Kałwaryjska 42 WYKONUJE ROBOTY FACHOWO

Do sprzedania

DZIAŁKA 630 mtr. kw. Senatorska 19 m. 1

Dziś uwaga! ^{W całego Wilna skierowane na kino} CASINO

Sensacja nad sensacjami! Królowie humoru na szczytach!!!

FLIP i FLAP

jako **Indyjscy piechurzy.**

Pierwsza egzotyczna monument. komedia wojskowa.

Galopada pomysłów! Karkołomne przygody w Indyjach! Wulkan śmiechu!

Nad program: Dodatek i najnowsze aktualja.



HELIOS | DZIŚ! NAJNOWSZA POLSKA KOMEDIA MUZYCZNA

Nie miała baba kłopotu

Basia G lewska, Znicz, Walter, Ławiński, Zacharewicz i inni

Kaskady śmiechu. Komedia pełna niefrasobliwego dowcipu.

Nad program: **KOLOROWA atrakcja** oraz najnowsze aktualja. Początek seans. 4—6—8—10.15

REWJA |

Balkon 25 gr. Progr. Nr. 46 p.t.

oraz nowozaangażowanych: primadonny Janiny Kulikowskiej, humorysty

Wacława Jankowskiego, piosenkarza-humorysty Leona Warskiego. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 6.30 i 9-ej wiecz. W niedzielę i święta 3 przedstawienia: o godz. 4.15, 6.45 i 9.15 w. ANONS: UWAGA DZIECI! W sobotę 16.XI. Rewja dla dzieci Program będzie uzgodniony przez specjalną komisję

OGNISKO |

Dziś

Polski film, zakrojony na miarę arcydzieł zagranicznych p.t.

W rolach gl.: Loda Halama, Eugenjusz Bodo, Pogorzelska, Walter, Znicz i in.

Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

„Kocha... lubi... szanuje...”

Już! Natychmiast! Zapewniony zarobek!

Poszukiwani zdolni akwizytorzy

do sprzedaży doskonale wprowadzonego artykułu pierwszorzędnej marki. Pierwszeństwo — posiadającym referencje wzgl. gwarancje. Pism. oferty do biura ogłoszeń J. KARLIN, Niemiecka 35, (od 10—2). — Sub. „Radj”.

U W A G A!

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY

Prow. **Władysława NARBUTA**

Farm. **WILNO, ŚWIĘTOJAŃSKA 11.**

Poleca: wszelkie **ZIOŁA LECZNICZE** tego rocznego zbioru, oraz świeży **tran najlepszy** Ceny dostępne

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppof. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—4 pp. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppof. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppof. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.